

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ Uniwersytecka

**CENA PRENUMERATY:**  
 We Lwowie miesięcznie . . . . . zł 5.00  
 z dostawą do domu . . . . . „ 5.50  
 na prowincji . . . . . „ 6.50  
 za granicą . . . . . „ 8.00

**25** Cena ogólna. pójm. w całej Polsce  
**groszy**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. O nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

## Rząd wprowadził traktaty handlowe z pominięciem sejmu.

### Naruszenie wyraźnych przepisów konstytucji.

#### Powrót osławionego p. Jaroszewicza.

WARSZAWA, 16. sierpnia (tel. wł.)  
 W Warszawie krążą pogłoski, że na stanowisko komisarza rządu wraca osławiony p. Jaroszewicz, b. komisarz rządu za czasów p. Switalskiego, a usunięty swego czasu przez p. premiera Bartla.

Pan Jaroszewicz ztany jest z afery upadłej firmy „Jarot“, która otrzymała od Banku Gospodarstwa Krajowego nadmierne kredyty, ponadto p. Jaroszewicz jest podobno cichym spółnikiem nocnego kabaretu „Nitouche“.

—o—

#### Katastrofa kolejowa pod Krakowem.

KRAKÓW, 16. 8. (Pat). W dniu 15. b. m. o godz. 18.10 w krakowskiej dyrekcji kolei na stacji Podłęże na linii Kraków — Bochnia wykołcił się pociąg wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy.

20 wagonów wyskoczyło z szyn. Parowóz został uszkodzony. Jeden konduktor odniósł lekkie kontuzje. Ruch odbywa się po torze zapasowym.

—o—

#### STAN WOJENNY W SZANGHAJU.

SZANGHAJ, 16. 8. (Pat). Jak donosi Agencja „Indopacyfic“ władze chińskie

wprowadziły stan wojenny w Hankou i Szanghaju.

—o—

#### WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO z dnia 8 sierpnia 1930.

Sąd okręgowy we Lwowie Wydział VI karny w sprawie konfiskaty nr. 176 czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy“ z daty Lwów dnia 4. sierpnia 1930 do sygn. VI. I. Pr. 132/30 na posiedzeniu niejawnym dnia 8 sierpnia 1930 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora okręgowego

Postanawia

uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 3-go sierpnia 1930 przez Prokuratora okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t. Dziennik Ludowy nr. 176 z daty Lwów dnia 4 sierpnia 1930 zawierającego w art. p. t. „Chrystus i robotnik“ w całości znamiona występku z § 303 zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 kpk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862. Dz. P.P. Nr. 6/1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

Uzasadnienie:

Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej artykułu ma na celu wyszydzić i poniżyć urządzenie kościoła, prawnie w Państwie uznanego jakim jest osoba księdza, jako członka stanu duchownego, co odpowiada znamionom występku z § 303 uk.

Według §§ 487, 489, 493 pk. oraz §§ 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Na oryginale właściwe podpisy Za zgodność (podpis nieczytelny) starszy sekretarz.

#### Z indyjskiego placu boju.



Na północno-zachodniej granicy Indji brytyjskich, leżące miasto Peszawar jest przedmiotem ataków górskiego szczeplu afgańskiego Ałrydów. Na rycinie: zakładanie drutów kolezastych celem obrony miasta.

# Koniec Kurdów.

W związku z ostatnim powstaniem Kurdów i powstałym na tem tle konfliktem turecko-perskim na czasie jest zwrócić uwagę na przyczyny licznych powstań Kurdów w ostatnim dziesięcioleciu.

Kurdystan usiłował po wojnie światowej pozostać nadal lamusem średniowiecznego feudalizmu, co było możliwe pod rządami tureckich sułtanów, którzy w Kurdach widzieli najbardziej oddane sobie podpory.

Uprzywilejowane stanowisko Kurdów po wojnie skończyło się, a ich terytorjum podzielone zostało pomiędzy Turcją, Persją i Irakiem. Tamsamem przerwana została bezpośrednia łączność tego narodu, liczącego zaledwie kilkaset tysięcy ludzi i coraz częściej zaczęli odczuwać na własnej skórze nową rzeczywistość. Najmocniejszym uderzeniem, jakie ugodziło Kurdów, było zaprzestanie subwencji, udzielanych im przez Stambuł. Odczuła to przedewszystkiem uprzywilejowana garstka wśród Kurdów, gdyż reszta zatrudniona była pasterstwem, przy eskortowaniu karawan, wielu tworzyło bandy rabunkowe, wielu zaś żyło na dworach magnatów i t. p. Ale wszystko to uległo zmianie. Poza wstrzymaniem subwencji upadł istniejący tam handel, gdyż komunikacja z Persją do Mezopotamji odbywa się obecnie na innych drogach i przy pomocy innych środków lokomocji.

Niezadowolone Kurdów z powodu rozbicia ich dotychczasowego trybu życia zostało spotęgowane przez wpływy, jakie wywarły elementy, które zbiegły tu po usunięciu sułtana. A mianowicie, zwolennicy monarchji liczyli na to, iż przez wywołanie powstania uda się monarchję przywrócić. Jak wszystkie narody, nieorientujące się w skomplikowanych zagadnieniach współczesnego życia, Kurdowie uwierzyli, iż z bronią w ręku uda się im

wywalczyć beztróskie życie z przeszłości. To też lata powojenne roily się od licznych buntów i powstań Kurdów przeciwko obecnym władcom Turcji i Persji, które przez oba te państwa tłumione zostały w bezwzględny sposób. Wprawdzie pierwsze ich powstanie omal że nie skończyło się katastrofą młodej republiki tureckiej, ale pociągnęło równocześnie najlepsze siły Kurdów. Obecne powstanie nie było właściwie niczem innym, jak aktem wściekłości i rozczarowania. Kilkotygodniowe walki z dobrze uzbrojonym wojskiem tureckim pociągnęło z pośród nich wiele ofiar.

Dotychczas wojska tureckie i perskie we wszystkich fazach walki z Kurdami współdziałały wedle uzgodnionego planu, operując również aeroplanami, które wyrażały olbrzymie zniszczenie wśród powstańców. Z jaką zaciekłością walczone po obu stronach, świadczy fakt, że Kurdowie odcinali głowy swoim poległym, aby ich krewnych nie narażać na zemstę zwycięzców.

W czasie likwidowania powstania Kurdów Turcy i Persowie stosowali odmienne metody, charakteryzujące politykę i reformy, przeprowadzane w obu tych krajach. Podczas gdy Turcy po zaprzestaniu walk ugasiли swoją zemstę w wyróżnieniu trzech tysięcy Kurdów, między nimi kobiety i dzieci, to Persowie budowali specjalne mosty i w drodze ultimatum żądali rozbrojenia przez podrzucanie broni pod temi mostami. Jak wielkie były zapasy broni pokonanych, okazuje się z tego, iż w jednym dniu podrzucono 45.000 karabinów nowej konstrukcji, z czego wynika, iż powstanie to nie było wolne od wpływu obcych czynników.

Obecna walka z Kurdami jest równoznaczna z ostatecznym przypieczeniem ich losu.

którzy mają zajęcie w różnych państwowo-twórczych widowiskach i patryotycznych zbiórkach i jak dotąd doskonale im się powodzi. Są to obok posad dyrektorów ciężkiego przemysłu, komisarzy w kasach chorych i kilku jeszcze nielicznych stanowisk, podobno najintraatniejsze sposoby zarobkowania w Polsce. Zapewne dlatego spada u nas ilość bezrobotnych w statystykach urzędowych, chociaż robotnicy ciągle chodzą bezrobotni.

## B B.S. w Turcji.

Dzisiejszą Turcją — jak wiadomo — rządzi dyktatura Kemala Paszy. Rządzi nią bezwzględnie, bezapelacyjnie, po wschodniemu. Na rozkaz z góry zmodernizowaną Turcją (po wierzchu) na modłę europejską, muszona została odrzucić swe obyczaje, strój, alfabet. Ostatnio jest Europa świadkiem ciekawego zjawiska. Dyktator uznał, że do pełnego zeuropeizowania Turcji potrzeba w parlamencie, będącym niewolnym narzędziem w jego ręku — opozycji. I stało się, czego sobie życzył, bo oto ta opozycja zjawiała się na jedno tupnięcie nogi dyktatora. A właściwie zapowiedziała swe zjawienie się na forum parlamentu.

Dotychczasowy poseł turecki w Paryżu, Fethi Bey, przybył do Turcji, aby tam

za zgodą wysokiej zwierzchności założyć partję opozycyjną.

Jakże to? Przecież Turcja posiada już parlament, prasę i inne instytucje, wzorowane na demokracji europejskiej? Tak, ale Kemal Pasza wzoruje się na Mussolinim, który też ma swój „parlament“. — W publicznym życiu Turcji istnieje tylko jedna opinia, która swobodnie wypowiedzieć się może, tylko jedna prasa, mogąca wychodzić, tylko jedna partja, która nie jest zakazana: a too rządowa. Są tam i „wybory“, polegające na tem, że głosuje się na listę kandydatów rządowych, zaaprobowanych przez Kemala Pasza, ponieważ żadna inna lista jest niedopuszczalna.

A teraz nagle powstaje partja opozycyjna! Powstaje ona również za aprobatą dyktatora, została w porozumieniu z nim stworzona.

Będzie to partja umiarkowanie opozycyjna, republikańsko - nacjonalna, krótko mówiąc dostosowana w zupełności do programu rządowego. Powstanie jej można nazwać wydarzeniem rodzinnem w obozie Kemala.

Na czele jej staje Fethi Bey... zaufany przyjaciel Kemala.

Cóż za uderzające podobieństwo! — Tak jak w Polsce, powstała w Turcji „opozycja“ na rozkaz, na życzenie rządu. A czy „zaufany przyjaciel“ dyktatora tureckiego nie jest sobowtórem p. Morawczewskiego, również „zaufanego przyjaciela“?...

# Kto płacił za dożynki?

Ogromny napływ chętnych do jazdy na dożynki do Spały, wyjaśnia się tem, że wielka część uczestników nawet 25 procent ceny biletów jazdy koleją nie potrzebowała płacić. Oto w powiecie grodzieńskim rozsyłano nast. zawiadomienia:

Do Zarządu Ogniska Osadników.

zwyczajem odbęda się ogólnopolskie dożynki W dniu 16 i 17 sierpnia b. r. tradycyjnym w Spałę — lempiej prezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Związek Osadników, powiatu grodzieńskiego wspólnie z Okręgowym Towarzystwem Rolniczym, oraz z Wydziałem Sejmiku Grodzieńskiego, organizuje wyjazd swych członków na tę uroczystość. Z powiatu grodzieńskiego będzie mogło wziąć udział w dożynkach 35 osób, za których będą pokryte koszty podróży w całości. W liczbie tej winni się znaleźć i osadnicy, podani w spisie Wydziałowi Powiatowemu przez Gminy. W tym celu Prezes Ogniska winni niezwłocznie poczynić starania, by przynajmniej jeden osa-

dnik z każdego Ogniska był umieszczony w spisie przez Gminę. Termin złożenia spisów Wydziałowi przez Gminy został wyznaczony do dnia 13 b. m.

Prócz powyższej liczby mogą wziąć udział w dożynkach i inni osadnicy, lub osadniczki, jednakże za dopłatą do podróży około 25 zł. od osoby. W razie gdyby znaleźni się chętni do wyjazdu na tych warunkach, prosimy niezwłocznie powiadomić tu. Związek, byśmy mogli przygotować dla nich potrzebne dokumenty. Zgłoszenia po 13 b. m. przyjmowane nie będą.

Ponieważ w innych powiatach „kontyngenty“ bezpłatnych dożynkowców były znacznie większe, a masowo po całym kraju rozrzucony „komitetowi“ jeszcze za „fatygę“ oprócz darmochoy dostali jeszcze wydatne „djęty“ za dożynkową pracę, — wartoby się dowiedzieć, co ta impreza fundusze publiczne kosztowała?

W Polsce wyrobili się już „fachowcy,

# Przed 10 laty.

Gdy ofensywa sowiecka parła na Warszawę i wielu wątpiło już w możliwość obrony kraju, rozstrzygnęły się losy przynależności państwowej Śląska cieszyńskiego i Warmji. Mianowicie wówczas państwa koalicyjne uzyskały od Polski i Czechosłowacji prawo samodzielnego zadecydowania o przynależności państwowej Śląska cieszyńskiego, w którym ludność polska stanowiła większość.

Decyzja państw koalicyjnych, protegujących Czechosłowację, podzieliła Śląsk w ten sposób, że Polsce przyznano 1002 km<sup>2</sup> z 1,139.000 mieszkańców, w tem 93 tysięcy Polaków, a Czechosłowacji przyznano 1280 km<sup>2</sup> i 295.000 mieszkańców w tem 140.000 Polaków, w 99 proc. robotników, pionierów polskości w tej dzielnicy.

Drugą przegraną, która była też rezultatem ryzykanckiej ówczesnej polityki wojennej była Warmja. Mianowicie 11 lipca 1920, gdy wojska polskie cofały się

już w popłochu ze wschodu pod Warszawę, odbył się plebiscyt na Mazurach pruskich i w Warmji. Wynik tego plebiscytu był dla Polski kompromitujący, — gdyż przeszło 90 proc. ludności oświadczyło się za przynależnością do Niemiec.

Poprostu ludność tego kraju lękała się oświadczyć za Polską, która stała w ciężkiej wojnie, prowadzonej już wówczas niewiedomo dla jakich celów. Późniejsze zwycięstwo z 15 sierpnia tego roku nie zdołało już tej niekorzystnej decyzji zmienić. Również pretensje Litwy do Wilna umocniły się ówczesnymi zakusami polskimi na Kijów. Cofający się z pod Warszawy bolszewicy oddali Wilno Litwie. Trzeba było „buntu“ Żeligowskiego, aby Wileńszczyznę odebrać i przewyciężyć wiele kłopotów na terenie międzynarodowym, aby tę dzielnicę w granicach Polski utrzymać.

—o—

# Postępowy kościół.

LONDYN, 15 sierpnia. W Londynie obradowała ostatnio konferencja kościelna, w której udział wzięli wszyscy biskupi kościoła anglikańskiego. Z uchwał na tej konferencji powziętych zanotować warto: encyklikę do wszystkich wiernych, potępiającą wojnę i żądającą przeciwstawienia się jej wszelkimi możliwymi środkami, o ile nie utworzy się międzynarodowego sądu rozjemczego.

Wojna — stwierdza encyklika — jest zaprzeczeniem ducha i nauk Chrystusa i kościoły wszystkich narodów powinny wpłynąć na to, by usunąć ją zupełnie jako międzynarodowy środek wyrównywania konfliktów. Obecne zbrojenia narodów są niebezpieczeństwem dla pokoju.

Dalej encyklika nawołuje wszystkie państwa do rozbrojenia się.

Rewelacyjną jest uchwała redukcji narodzin i dopuszczenie niewinnie rozwiedzionych małżonków do komanacji. Biskupi uzasadniają to tem, iż kościół nie powinien stać poza życiem i czasem i utrudniać położenie szerokich mas.

Ograniczanie liczby dzieci nie jest lukusem lub egoizmem, ale koniecznością społeczną.

—o—

## Pączek z frakcji rewolucyjnej.

Z szumem i loskojem założona przez obóz pomajowy „socialistyczna frakcja rewolucyjna“, wydaje w Warszawie „Przedświt“. Pismo to, nie dochodzi wprawdzie w nasze strony, podobnie, jak kosztowne próby zaszczepienia u nas tego sanacyjnego socjalizmu spaliły na panewce, z obowiązku jednak dziennikarskiego trzeba czasem zwrócić uwagę, jak niepożycialne rzeczy dzieją się w tej pretorjańskiej gromadzie.

Otóż ze zjazdu legionistów w Radomiu i z mów tam wygłoszonych nawet prasa sanacyjna, i półkownikowska nie ważniejszego wykrzesać nie zdołała. Tylko pos. Pączek w sążnistym artykule „Przedświt“ znalazł tam „wskazania... dla całej klasy robotniczej“. Pod tytułem „padły ważne słowa“ pisze ten osobliwego pokroju socjalista: „Apel gen. Rydza-Smigłego jest apelem, na który nie tylko legionisci, ale cała klasa robotnicza, stojąca na gruncie przelomu majowego, musi odpowiedzieć pozytywnie. Wskazania rzucone przez gen. Rydza-Smigłego i p. premiera Sławka, muszą być przez klasę robotniczą uznane za swoje“.

Cóż to za wskazania tych najnowszych przywódców ruchu robotniczego?

Oto gen. Rydz-Smigły powiedział w Radomiu:

„Koledzy! Macie do wyboru, albo być pomocnikami komendanta, albo być jego kulą u nogi. Wybierajcie!“

P. Pączek już dawno wybrał, ale dlaczego to ma być dylematem „całej klasy pracującej“? Odkąd to gen. Rydz-Smigły, czy p. Sławka mają prawo dawać „wskazania“ socjalistycznej klasie robotniczej. Tego p. Pączek nie wyjaśnił. A szkoda! Szkoda też, że klasa robotnicza nie mogła przeczytać tych „mądrych“ wywodów p. Pączka, aby naoznie i dowodnie się przekonać, jacy to socjaliści są tej frakcji rewolucyjności. Wielka szkoda.

## Skutki bojkotu towarów angielskich w Indjach.

BOMBAJ, 16. sierpnia. (Pat.) Zamknięte zostały dziś wielkie przedsiębiorstwa i fabryki firmy Simplex. 2000 robotników pozostało bez pracy. Obecnie nie pracuje w Bombaju 12 przedsiębiorstw, zatrudniających około 23.000 robotników. Przedsiębiorstwa Simplex figurowała na pierwszym miejscu listy bojkotowanych przedsiębiorstw europejskich, wydanej przez kongres hinduski.

## Szczepionki przeciw ukąszeniu żmij.

WARSZAWA. Wedle ogłoszeń w centrali i filjach prowincjonalnych Zakładu Higieny, po szczepionki przeciwko ukąszeniu żmij w ciągu miesiąca czerwca i lipca zgłoszono się w 29 wypadkach.

# Przyjaźń dla interesu. Zbliżenie sowiecko — włoskie.

Faszyzm jest jednym z bezwzględnych najzacieklejszych wrogów komunizmu. Na terenie Włoch ruch komunistyczny został zdławiony terrorem, a dziś każdego antyfaszystę traktują jako komunistę. Co najmniej dziwnem się więc wydaje, iż — wobec takiego odnośnienia się do komunistów — zapanowała nieledwie przyjaźń pomiędzy Rosją sow. i Włochami. Minister włoskiej marynarki powietrznej, Balbo, w czasie obecności w Rosji sow. doznał niezwykle serdecznego przyjęcia. — Obecnie dzięki zawartemu dnia 2 b. m. traktatowi rosyjsko - włoskiemu serdeczność stosunków między temi państwami została spotęgowana.

Komisarz dla spraw zagranicznych, Litwinow, oświadczył włoskiemu ambasadorowi w Moskwie, że układ rosyjsko-włoski ma nie tylko gospodarcze ale i polityczne znaczenie i wzmacnia przyjaźń pomiędzy Rosją a Włochami. Na tę samą nutę śpiewa także prasa włoska. „Layoro Fascista“ pisze: „Jest to jedno ogniwo w łańcuchu koniecznego uznania życia rosyjskiego i rosyjskiej rzeczywistości ze strony najbystrzej patrzącego rządu, który jako pierwszy znalazł tę inteligencję i odwagę, uznać i oświadczyć, że Rosja nie powróci ze swojej drogi“.

Sowiecki komisarz dla handlu, Ljubimow, przedstawił włoskim dziennikarzom w różowych barwach obraz położenia go-

spodarczego w Rosji sow.: produkcja przemysłowa wynosi dziś 190 procent produkcji przedwojennej, plan „piatioletki“ zrealizowany zostanie już w ciągu czterech lat, gospodarstwo rolne stoi u szczytu swego rozwoju. W podobnych barwach przedstawia się również sytuacja we Włoszech: wzrastający dobrobyt, wzrastająca dyscyplina, wzrost ogólnego szczęścia na całej linii. Układ sowiecko-włoski zawarty został między sobie równymi. Są to dwa w jednakim stopniu szczęśliwe kraje, które wymieniają pomiędzy sobą nadmiar produkcji.

Z tysiąca pytań nasuwa się wobec powyższego przedewszystkiem jedno: jak czują się włoscy komuniści, których zamyka się za okrzyk: „Niech żyje Lenin!“ lub za namalowanie sierpa i młota na murach domów? Przecież w walce z tyranją faszystowską wykonują nakazy Moskwy. I nagle dowiadują się o przyjaźni pomiędzy Włochami i Rosją.

Pomiędzy Moskwą i Rzymem jest wiele więcej punktów stycznych, aniżeli w zawartym przez nich układzie. Obie dyktatury stosują jednakowe metody, mają jednakowych nieprzyjaciół, a przedewszystkiem socjalistów. Jak widzimy, — istnieje duża solidarność pomiędzy dyktaturami, które wiąże bardzo wiele wspólnych węzłów.

—o—

## Znamienne stanowisko socjalistów niemieckich.

„W całym świecie nieufność do polityki niemieckiej“.

BERLIN, 16. 8. (Pat). Dzisiejszy poranny „Vorwärts“ zamieszcza znamieny komentarz do ostatniego artykułu Poincarégo, opublikowanego we wczorajszym numerze paryskiego dziennika „Excelsior“ Poincaré'emu — powiada „Vorwärts“ — przypadnie zasługa prowadzenia dyskusji w sprawie rewizji zasługującej na mniejszą uwagę niż kwestja wschodu Niemiec, a mianowicie w sprawie Anschlussu.

Wedle „Vorwärtsu“ tylko pruskie junkierstwo jest tak tępe, że nierozumie niemieckiego południowego wschodu. — Jest rzeczą znaną, że junkrzy pruscy są przeciwnikami Anschlussu. W okresie zawierania traktatu wersalskiego idea samostanowienia narodów nie była dość silna, aby można było skutecznie zjednoczenie Niemiec. Na przeprowadzenie tej idei bez oglądania się na stanowisko państw zwyciężkich Niemcy, wychowane w duchu Bismarcka nie mogły się wówczas zdobyć. Zjednoczenie Niemiec jest więc zadaniem przyszłości.

Poszczególni Polacy mieli zawsze zrozumienie dla zjednoczenia Niemiec po pierwsze dlatego, ponieważ naród, który tylko co przeżył urzeczywistnienie swoich

aspiracji narodowych ma naturalne zrozumienie dla aspiracji drugiego narodu, po drugie, zwrócenie się Niemiec ku południowemu wschodowi zmniejszy siłą rzeczy parcie Niemiec na granice Polski.

O ileby naród polski miał zrozumienie dla swych prawdziwych interesów parłby naturalnie zjednoczenie Niemiec. — Przyczyniłoby się to również do tego, iż we Francji przestanoby się obawiać, że zjednoczenie narodu niemieckiego musi pociągnąć za sobą wojnę. Przekonanoby się tam natomiast, że jest to raczej ostateczna stabilizacja pokoju na wschodzie Europy.

PARYŻ, 16. 8. (Pat). „Temps“ pisze: „Vorwärts“ ma rację pisząc, że min. Treviranus, nawet z niemieckiego punktu widzenia nie przyczynił się do ułatwienia rozwiązania zagadnienia wschodniego, a przeciwnie, wzbudził w całym świecie nieufność do polityki niemieckiej. Ale głos „Vorwärtsu“ jest jednym głosem tego rodzaju po tamtej stronie Renu. Kanclerz Bruening nie uznał dotychczas za stosowne stwierdzić publicznie, w jakim stopniu rząd niemiecki ma zamiar solidaryzować się z min. Treviranusem.

## Obłęd szowinistów niemieckich i zamiary gwałtu.

Przed... „likwidacją traktatu wersalskiego.“

GDANSK, 16. sierpnia. (Pat.) W dzisiejszym numerze „Baltische Presse“ zamieszcza pewien wybitny publicysta niemiecki artykuł poświęcony propagandzie niemieckiej na rzecz rewizji granic. Autor pisze między innymi: Niemiec polityka zagraniczna jest drogą do wolności, pod którym to hasłem polityka zagr. Niemiec rozumie możliwość daleko idącej likwidacji traktatu wersalskiego. Pierwszym etapem na tej drodze była przedwczesna ewakuacja Nadreni. Obecnie polityka zagraniczna Niemiec przechodzi do drugiego etapu t. j. do

korytarza, nie są bowiem bezcelowe protesty Gdańska, propaganda Heimatsdienstu i mowy przewodców Stahlhelmu, propaganda prasowa i t. d. pracujące nie tylko w Niemczech ale i w europejskich stolicach na temat zmiany niemieckich granic wschodnich. Niemniej propaganda ta musi wytworzyć atmosferę, w której wypadki graniczne jak n. p. pod Gnjewem zaczęły się powtarzać. Wszystkie sily niemieckie, które dotąd zwracały się formalnie w kierunku uwolnienia Nadreni zwrócić się dziś na wschód z żądaniem rewizji granic.

## Traktaty handlowe bez aprobaty Sejmu.

Antyparlamentarna interpretacja konstytucji.

Pisma sanacyjne donoszą, że w ostatnich miesiącach zostały podpisane przez rząd polski traktaty handlowe z Rumunją, Hiszpanją, Grecją, Portugalją i Egiptem.

Rząd polski i rządy państw zainteresowanych postanowiły na zasadzie obopólnego porozumienia zastosować postanowienia wspomnianych traktatów odrazu nie zwlekając, aż do momentu ogólnej ich ratyfikacji.

W tej drodze weszły w życie m. in. nowe stawki celne, wynikające z tych traktatów. Prasa sanacyjna spodziewa się od tej akcji rządu p. Sławka wielkich rzeczy, jak rozwój handlu zagranicznego, spadku bezrobocia i t. d. Stwierdzić musimy, że

akcja rządu jest sprzeczna z konstytucją,

która przepisuje, że traktaty handlowe wchodzi w życie po ratyfikowaniu ich przez parlament. Pan Car wyinterpretował więc znowu po swojemu konstytucję, a pan Kwiatkowski otrzymał rozkaz posłuszeństwa dla tej interpretacji. Warto podkreślić, że obopólne porozumienie nastąpiło pomiędzy rządami Rumunii, Hiszpanji, Grecji, Portugalji i Egiptu, a więc krajów, w których panuje mniej lub więcej jawna dyktatura, zamaskowana gdzieś listkiem figowym parlamentarizmu.

Ani traktat z Francją, ani z Niemcami, ani z innymi państwami parlamentarnymi

nemi na takie obopólne porozumienie nie poszłyby. Stawia to Polskę w świetle niezbyt pojętym, nie świadczącym bynajmniej o naszym mocarstwowym stanowisku, a spychającym ją do drugiego rzędu państwa.

—o—

## Zatarg między górnikami a przemysłowcami w zagłębiu Saary.

BERLIN, 16. 8. (Pat). Na odbytej wczoraj konferencji właścicieli kopalń Zagłębia Saary uchwalono wymówić z końcem września b. r. obecną taryfę zarobkową. Właścicielom kopalń chodzi o redukcję płac robotniczych o 10 proc. — Przedsiębiorcy utrzymują, iż zamierzają obniżyć w najbliższym czasie ceny węgla przeciętnie o jedną markę na tonie. Wedle tych obliczeń 10-proc. zniżka płac odpowiadać ma oszczędności na 1 tonie 67 fenigów. Postanowienie przedsiębiorców wywołało wielkie wzburzenie wśród robotników. Dotychczas nieporozumiano się jeszcze w tej sprawie ze związkami zawodowymi, należy jednak się spodziewać z ich strony bardzo silnej opozycji.

## Obrady nad kwestją bezrobocia.

Jeszcze jedna... ale konferencja tylko

WARSZAWA, 16. sierpnia (tel. wł.) Dziś przed południem pod przewodnictwem p. premiera Sławka odbyła się konferencja w sprawie bezrobocia, w której wzięli udział minister pracy i op. społ. Prystor i min. poczt i telegr. Boerner.

—o—

## W Chinach i Mandżurji powódź.

PEKIN, 16. 8. (Pat). W Chinach południowych i południowo-zachodniej części Mandżurji szerzy się gwałtowna powódź. Około 3000 wieśniaków miało zginąć. Wielu rozbitków schroniło się na drzewa i dachy domów, gdzie giną z głodu.

—o—

## Katastrofa austriackiego samolotu pasażerskiego.

WIEN, 16. sierpnia. (Pat.) Samolot austr. towarzystwa lotniczego U. 95 lecący z Innsbrucku do Zurychu uderzył wczoraj popołudniu z powodu mgły w pobliżu miejscowości Weiler o stok góry i strzaskał się. Pilot poniósł śmierć na miejscu, a dwa pasażerowie a mianowicie Amerykanin Edwards i Szwajcar Rieben doznali ciężkich obrażeń. Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że jest to pierwsza katastrofa od 7 lat, to jest od czasu powstania austr. Towarzystwa lotniczego, jaka spotkała samolot austriacki.

**Czytając „Dziennik Ludowy“  
wzmocniacie pozycję placówki  
niezależnej myśli robotniczej.**

# Zapowiedź powrotu do wielkich tradycji

teatru lwowskiego.

P. Leon Schiller, pozyskany przez nową dyrekcję teatrów lwowskich jako główny reżyser, zwierza się na łamach „Wiadomości literackich“ z swych zamierzeń i planów w kierunku reorganizacji a właściwie sanacji teatru lwowskiego pod względem ideowo-artystycznym, uzupełniając swe deklaracje programem repertuarowym, który zamierza przeprowadzić. Z wynurzeń p. Schillera przytaczamy charakterystyczniejsze ustępy:

„Potrzebuję teatru, któryby szybko i sprawnie propagował literaturę dzisiejszą. A taka literatura jest. Wbrew temu — co przedsiębiorcy mówią o jej upadku lub zaniku.

W Polsce literatury najnowszej — z wyjątkiem nowości Shawa, ale może dlatego tylko, że dobiegł już „lat Matuzalowych“, — nie gra się zupełnie, lub gra się co najmniej o dziesięć lat za późno, biadając potem, że „sztuka jakoś nie chwycała“ (np. misterja ambasadora Claudela). Cóż dziwnego, — że gdy sceny nasze w swych witynnych wystawiają przeważnie towar wybrakowany i zleżały, pomniejsi pisarze ulegają pokusie eksperymentowania, bawią się w niby-awangardę, i powstają takie myszka i paczula tracące „modernizmy“ (!) jak utwory pp. Krużewskiej, Rybickiego lub Szpotkańskiego.

Teatr ma wiele wspólnego z prasą. Potrzeba błyskawicznego informowania i orjentowania. Gorączkowy pościg za sensacją dnia. Konieczność utrzymywania

**ściślejszej łączności z masami swych konsumentów.**

Liczenie się z ich najistotniejszymi, choć często nieświadomymi zainteresowaniami. Uparta ambicja na punkcie skierowywania tych zainteresowań na linię słuszną. I tempo, tempo, tempo!

Nie lekceważę mody. Godząc się, aby teatr szedł za modą i sam modę stwarzał, uznaję tylko tę, która jest rezultatem istotnych dążeń zbiorowości i niewątpliwym wyrazem postępu.

**Teatru politycznego nie uznaję.**

Teatr polityczny musi być teatrem partyjnym. Musi ściśle trzymać się programu danej partji i jej taktyki. Mam wrażenie, że tego rodzaju ekspozycja agitacyjna sprawiłaby wiele kłopotu obydwu stronom — i partji i teatrowi. Nie mówiąc o tem, że zabawa w taki teatr — bo inaczej trudno to nazwać — trwałaby w naszych warunkach najwyżej jeden dzień.

Nie jestem dzieckiem i nie mam najmniejszej ochoty bawić się w niewczesne eksperymenty hurra - rewolucyjne. — We Lwowie zależyć mi będzie jedynie

**na uwspółcześnieniu nieprawdopodobnie zatabaczonego talentu,**

który za czasów Pawlikowskiego a nawet Hellera, wyprzedzał inne sceny polskie

pod względem repertuaru i którego realizacje stały na najwyższym poziomie ówczesnego smaku. Zrobić z tego teatru wcale fortunnie i na całą Polskę skompromitowanego przez jego powojennych kierowników, teatr z prawdziwego zdarzenia, żywy i interesujący, nie odgrywający dawno zapomnianych w stolicy sztuk, lecz kuszący się o przodowanie w dziedzinie repertuaru i arcyzmu scenicznego; odrobić ważniejsze zaległości; nadrobić spóźnienia; stworzyć bardziej trwałe podstawy do dalszego rozwoju sceny lwowskiej przez scementowanie na czas dłuższy celowo dobranego i zadań swych świadomego zespołu aktorskiego; znaleźć równowagę między „antykiem“, który ze względów wychowczych, musi być przecież w teatrze tego typu odświeżany i pokazy-

wany w dzisiejszym oświetleniu; znaleźć równowagę między niezbutwiałą jeszcze docna literaturą przeszłości a utworami naszej doby, między produkcją krajową a zagraniczną — wszystko to, nie będzie rzeczą łatwą. I to w ciągu dwóch lat tylko. Ale zawezmę się i dokonam tego, choćby mi nie wiem jakie kłody rzucono pod nogi,

**choćby mnie szczuto najlepiej tresowanymi ogarami i złośliwymi pinczerkami, wypieszczonemi na kolanach starych dewotek,**

jak przez szereg lat ostatnich w Warszawie. Uprę się — i zrobię swoje. Nie tak łatwo się zrażam“.

Zapowiedź ambitnego, energicznego i pełnego inicjatywy — a co najważniejsza, wybitnego teatrologa — bardzo ładna. Pozostaje tylko czekać na jej realizację, bo — jak powiadają — „po czynach ich poznać ich“.

—o—

## 6 i pół miliona żołnierzy pod bronią.

Sekretarjat Ligi Nar. wydał w ostatnich dniach rocznik, dotyczący międzynarodowych spraw wojskowych. Zawiera on statystykę wojsk lądowych, marynarki, lotnictwa i wydatków na zbrojenia 61 krajów.

Otóż wedle danych w tym roczniku zawartych w Europie i jej kolonjach istnieje armja, licząca 3,906.000 aktywnych żołnierzy, których utrzymanie i uzbrojenie kosztuje około 25 miliardów złotych.

Anglja liczy 357.000 aktywnych żołnierzy o budżecie wojskowym około 4 i pół miljarda zł., na które składają się również kolonie i kraje mandatowe.

Niemcy liczą 114.200 żołnierzy aktywnych, a budżet wojskowy wynosi około jeden i pół miljarda zł.

Rosja sowiecka liczy 562.000 żołnierzy, o budżecie wojskowym ponad 4 miljardy zł.

Francja wyłącznie dla kolonji utrzymuje 596.000 żołnierzy o wydatkach prawie 3 miliardów zł.

Włochy liczą 660.000 żołnierzy, Polska 266.000, Czechosłowacja 229.000, Rumunja 206.000.

Następnie przytoczone są liczby żołnierzy w licznych mniejszych państwach.

W Ameryce półn. i południowej jest razem 473.000 żołnierzy o wydatkach około 10 milionów zł. Z tej liczby Stany Zjedn. liczą 165.000 żołnierzy o budżecie 6 miliardów zł.

W Azji pod bronią jest 2 miliony żołnierzy, których utrzymanie kosztuje około 4 miljardy zł.

Australia liczy 67.000 żołnierzy o budżecie 250 milionów zł.

W Afryce (tylko w południowej i w Liberji) jest 13.000 żołnierzy, którzy kosztują rocznie 50 milionów zł.

Otóż ogółem — wedle tego rocznika — jest w świecie **6 i pół miliona żołnierzy aktywnych**, których utrzymanie kosz-

tuje „bagatelkę“ **blisko 40 miliardów złotych.**

W świetle tych cyfr wartość dzisiejszego stroju przedstawia się w całej pełni.

W czasach, kiedy ludzkość ugina się pod ciężarem bezrobocia i nędzy, państwa kapitalistyczne utrzymują olbrzymie wielomilionowe armje kosztem zawrotnych sum które płacą przedewszystkiem szerokie masy ludności. Blisko 40 miliardów złotych rocznie kapitalizm wydaje na cele militarystyczne, które żadnej pozytywnej korzyści nie przynoszą — przeciwnie osłabiają ludzkość, a coraz to nowe uzbrojenia stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju świata. Jaki dobrobyt w świecie mogłyby zapanować, gdyby olbrzymie sumy, wydawane na militarystykę obrócono nie na cele niszczenia, ale na pozytywne cele ludzkości!

Rozbrojenie ogólne jest więc koniecznością, której doniosłości tłumaczyć chyba nie trzeba.

**S. O. S.**

**Okręt anglelski zagrożony.**

SAN FRANCISCO, 16. 8. (Pat). Parowiec angielski „Tahiti“ zdążający z Wellington do San Francisco przesyła sygnały alarmowe, znajdując się w odległości 460 mil od Barotonga. Parowiec stracił jedną śrubę. Pasażerowie wezwani zostali do zajęcia miejsc w łodziach ratunkowych. Na pomoc zagrożonemu parowcowi wyruszyło kilka statków.

N. JORK, 16. 8. (Pat). Z Suwa (wyspy Fidzi) donoszą, że kapitan okrętu „Tahiti“ zawiadomił drogą radiową, iż pasażerowie okrętu i załoga opuścili pokład zagrożonego okrętu. Na „Tahiti“ znajdowało się 128 pasażerów.

—o—

## Z centrum olbrzymiego strejku w półn. Francji,



gdzie już z górą tydzień strejkuje 140.000 robotników tekstylnych celem zaprotestowania przeciw obniżce płac. Na rycinie na lewo: strejkujący w Rouboix gromadzą się dla odbycia wjeżdżającego demonstracyjnego; na prawo: policja konna rozpedza zgromadzonych.

### Przyjazd delegacji Fidac'u do Lwowa.

W dniu 18 sierpnia b. r. o godz. 9.05 przyjeżdża do Lwowa wycieczka, złożona z delegatów Fidac'u z prezesem pułk. Fred W. Abbot'em na czele, w towarzystwie Prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. Góreckiego i 7 członków prezydium.

Wycieczka ta w ciągu dnia zwiedzi miasto, poczem o godzinie 23.05 wyjeżdża do Krakowa.

—o—

### PIĄTY KONGRES III. MIĘDZYNARODÓWKI.

MOSKWA, 16. 8. (Pat). Wczoraj otwarty tu został piąty kongres Czerwonej Międzynarodówki syndykalistycznej.

### Epidemia cholery w Nabulu.

TEHERAN, 16. 8. (Pat). Epidemia cholery w Kabulu z każdym dniem przybiera na sile. Z Kadaharu ludność została całkowicie ewakuowana.

—o—

### WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI.

BUKARESZT, 16. 8. (Pat). Na stacji Ceceleanu na linii Bukareszt — Constanca zderzyły się 2 pociągi pośpieszne, z których jeden zjechał od strony Bukaresztu, a drugi stał na stacji. Przyczyną katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy. Obie lokomotywy i kilka wagonów uległo znacznemu uszkodzeniu. Zabitych zostało 10 osób, w tej liczbie maszyniści obu pociągów. Kilkanaście osób odniosło rany, w tem kilka bardzo ciężkie.

GASTON DERYS.

## Wróżka.

Pani Spiesam otrzymała właśnie list anonimowy, w którym „ktoś, kto jej dobrze życzy“ — jak brzmiał podpis — powiadał ją, że wierność jej męża nie może służyć za wzór. Kobiątka początkowo zdenerwowała się silnie, potem jednak uświadomiła sobie, że mąż przychodzi zawsze punktualnie do domu, w 17 minut po opuszczeniu biura i że prawie do ostatniego grosza oddaje jej swoją pensję, którą pobiera w charakterze przełożonego biura w urzędzie statystycznym.

Czyż zatem możliwe, aby tak punktualny i metodyczny człowiek ją zdradzał?

Pokazała anonim swej najlepszej przyjaciółce, pani Brech, która przypadkowo była autorką listu.

Powodem, dla którego pani Brech napisała ten anonim, była zwykła zazdrość. Dlaczego pani Spiesam ma tak zrównoważonego męża, a w dodatku wyższego urzędnika, podczas gdy jej mąż zajmował podrzędne stanowisko w hierarchii urzędni-

czej, a na dobitkę lubiał birbantki po nocnych lokalach!

— Nie można do tego rodzaju informacji przykładac zbyt wielkiej wagi — zauważyła pani Brech, oglądając perfidny list ze wszech stron. — Z drugiej strony przytoczone w nim zarzuty nie mogą być tak poprosto wytrzesione z rękawa.

— Istotnie? — Sądysz zatem, że mój mąż?...

— Nic nie sędzę kochana. Ale może wchodzi tu w grę jakaś niedobra osoba, która zagjęła na niego parol. Odkąd w urzędach usadowiły się stenografistki, nie mam nigdy snu spokojnego.

— Nie mogę przecie iść i czekać nad nim w biurze.

— Oczywiście. Ale... przyszło mi coś na myśl. Znam niezwykle uzdolnioną wróżkę. Kilku moim przyjaciółkom odsoniła nadzwyczaj ciekawe rzeczy. Poślij jej tylko kosmyk włosów twego męża. Przez siedem godzin będzie je nosiła przy sobie, a potem powie ci dokładnie, co jest na rzeczy.

Dreżona niepokojem pani Spiesam odcięła mężowi, podczas gdy spał, kosmyk włosów i wręczyła go przyjaciółce, która czarne włosy pana Spiesama zastą-

piwszy kasztanowatemi włosami swego męża, przez służącą swą Eulalię przesała je nowoczesnej Pitji.

Chytra niewiasta zacierała ręce z radości na myśl, jaką minę zrobi pani Spiesam, gdy wróżka wyjawii jej, że posiadacz tych włosów jest złym osobnikiem, zazwyczaj zagląającym do szklanki i prowadzącym dość rozwiązłe życie. Gdy pani Spiesam z drżeniem weszła do „sanctuarium“, przyjaciółka jej z trudem zdołała ukryć uśmiech triumfu. Ale już piękne słowa Sybilli wprawiły ją w osłupienie.

— Ten, do którego te włosy należą — głosiła wróżka — jest wprost fenomenem wierności. Rzadko wśród rodu ludzkiego znaleźć można tak wierne serce. Jest to natura szczerą, otwartą, przywiązaną się bez zastrzeżeń. Z narażeniem własnego życia rzuciłby się na dziesięciokroć silniejszego wroga, gdyby ten zagrażał ukochanej przez niego istocie. Nie pali, pije tylko wodę, posiada jednak zadziwiający apetyt. Sprawia mu naprzykład nieopisaną rozkosz ogryzanie kości. — A cukier jest pierwszorzędnym jego przysmakiem... za mały kawałek gotów popełnić każde szaleństwo.. Usposobienia zrównoważonego. skłonny jest mimo to zawsze do fig-

## Prezydent Rzeczypospolitej w Estonji.



Delegacja młodzieży szkolnej wita Pana Prezydenta kwiatami.

## Światło śmierci na twarzy.

W szpitalu w New Jersey (Ameryka) leży Katarzyna Schaub, oczekując śmierci. Przed rokiem lekarze określili jej termin, do którego żyć może — i ten termin się zbliża. Katarzyna wie, że koniec jej już bliski i leży spokojnie w łóżku. Przed półtora rokiem była jeszcze kwitnącą, — młodą dziewczyną, śmiała się chętnie, tańczyła i kochała jak inne... dzisiaj jej złote loki są siwe, promienne oczy przygasły, ciało wychudłe na szkielet; dzisiaj

lów a radość swą wyraża zapomocą podskoków i krzyku. Ogólnie biorąc, można żywić do niego nieograniczone zaufanie.

Z zachwytem stwierdziła pani Spięsam, że w tej charakterystyce jest wiele prawdy. Mąż jej pił tylko wodę z kilku kroplami wina i nie palił. Lubił dobre jedzenie i chętnie ogryzał kości, przy czem u kury przenosił zioبرا, a u zająca głowę. Ale chociaż był łasy i na deser, za kawałek cukru nie popełniłby chyba żadnego szaleństwa... conajwyżej brał jedną kostkę do herbaty. Dziwne było też, że podskokami miał objawiać radość. Abstrahując jednak od tych drobnych szczegółów, wszystko się zgadzało i wróżka okazała się jako nadzwyczajność w swym rodzaju.

Ale obie panie podziwiałaby jeszcze więcej telepatyczne właściwości wróżki, gdyby знаły prawdę.

Roztargniona — jak zwykle — służąca Eulalja zgubiła po drodze kosmyk włosów. Umiała jednak poradzić sobie. Ponieważ równocześnie prowadziła z sobą Babilasa, czarnego pudła swej pani, odcięła mu poprostu pęk włosów z czoła i wręczyła je Sybilli, wywołując przez to ową zdumiewającą wyrocznię.

### Katarzyna Schaub czeka na śmierć.

Była robotnicą w fabryce zegarków. Zajęciem jej i towarzyszek było powlekanie fosforem tarcz budzików i zegarków kieszonkowych, aby w nocy świeciły. Praca lekka i dlatego kiepsko opłacana; trzeba ją było wykorzystać w pospiesznym tempie, aby zarobek mógł wystarczyć na życie.

A fosfor jest niebezpieczną trucizną. A ochronne zarządzenia w fabrykach amerykańskich należą do rzadkości. Uszczuplają one zysk i dlatego żadna ustawa nie troszczy się o nie. Jest zawsze dosyć ludzi, którzy pod każdym warunkiem są skłonni przyjąć pracę.

Nawet bez względu na to, że fosfor jest niebezpieczną trucizną.

I Katarzyna miała przyjaciela i ona chętnie całowała się z nim w mroku. Gdzieś w cienistym parku... czy w bramie kamienicy...

Aż pewnego razu przyjaciel doznał wstrząsu przerażenia. Chciał właśnie pocałować ją na pożegnanie, gdy nagle odskoczył w tył:

Ctwarz kochanki świeciła.

Promieniowało z niej delikatne, miłe światło jak z tarczy zegara.

Następnego dnia Katarzyna powiedziała o tem niezwykłym zjawisku współtowarzyszkom pracy. Zrobiły próbę co do siebie: kilka z nich miało również twarz, świecąca w ciemności.

Zarządca fabryki wrzucił ramionami. Ale ostatecznie wysłał dziewczęta do lekarza, który

stwierdził ciężkie zatrucie.

Wypadek ten wywołał powszechne za interesowanie, dzienniki rozpisywały się

o nim, Wybitni lekarze zajęli owemi robotnicami — okazało się, że wszystkie mające do czynienia z fosforem, uległy zatruciu. Trucizna wnikła w ciało i w organizmie dwóch dziewcząt, Katarzyny i jeszcze drugiej, poczyniła takie spustoszenia, że lekarze

uznali ratunek za niemożliwy.

Jedna robotnica zmarła niebawem, — Katarzynie przeznaczono tylko rok życia.

Sprawa stała się głośna w całym kraju, prasa zrobiła z niej sensację. A ponieważ z prasą niemożna żartować, może ona bowiem przeszkodzić robieniu interesów, Zarząd fabryki zegarków zdecydował się na wielkoduszny gest, którym spodziewał się odzyskać sympatję publiczności. Była to przytem dobra reklama.

Fabryka zegarków ofiarowała skazanej na śmierć Katarzynie Schaub — 10 tysięcy dolarów. Dziesięć tysięcy dolarów — to pieniądz — zwłaszcza gdy dla wydania ich ma się tylko rok życia!

Cóż uczyniła Katarzyna, wiedząc, że niebawem musi umrzeć, z temi pieniędzmi? Czy nie popadła w obłęd z obawy przed bliską śmiercią? Czy może stała się pobożna i pieniądze te złożyła w ręce księży, by się skupić do wiekistej szczęśliwości? A może stała się dziką rewolucjonistką, przeciągającą przez świat i krzyżującą: „Patrzcie na mnie, na twarz moją, na której płonie światło śmierci! Do tego doprowadził mnie chciwy na zysk kapitalizm, mający za nic życie ludzkie a uznający tylko wartość dolara!?”

Nie. Katarzyna Schaub

kupiła sobie samochód,

wiele pięknych sukien i wyjechała w świat, aby szukać rozrywek, aby ostatni rok życia przepędzić w oszołomieniu wszystkich umysłów.

Było to szalone życie, ucieczka przed sobą samą, ucieczka przed myśleniem. — Ale przed śmiercią nie zdołała uciec.

I wydała wszystkie pieniądze, wyczerpując równocześnie wszystkie siły. W szpitalu New Jersey czeka Katarzyna Schaub na śmierć.

—o—

## Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki. — Skład i wyrób:

### Apteka M. Ettingera LWÓW, PLAC GOŁUBOWSKICH

Każdy robotnik nie popierający swego pisma pracuje bezwiednie lub świadomie przeciwko swemu wyzwoleniu.

## Wybuch japońskiego wulkanu.



Asama, który po wieloletniej przerwie rozpoczął swą działalność, zasypując deszczem popiołu miejscowości i kwitnące okolice, leżące u jego stóp.

## Projekty ujęcia sił wodnych i sprawa elektryfikacji.

Gdy oferta Harimana przez szereg miesięcy zajmowała opinię publiczną, wzrosło też zainteresowanie zagadnieniem wyzyskania sił wodnych, które należałoby zaprząć w służbę produkcji społecznej, dotąd bowiem siły te są w Polsce niemal w zupełności marnowane.

Już przed wojną istniały różne projekty, do realizacji ich jednak nie doszło. Dopiero w roku 1921 przystąpiono do wykonania wielkiego projektu ujęcia wód rzeki Soły w Porąbce, w krakowskiem.

Rzeka Soła, jak większość naszych rzek górskich w okresie powodziowym, przynosi duże straty, niszcząc dobytek okolicznych mieszkańców. Zachodziła więc konieczność uregulowania Soły, przede wszystkim dla celów czysto melioracyjnych.

Celem zmniejszenia Soły postanowiono wybudować w Porąbce olbrzymią tamę zaporową. Miejsce do wzniesienia tamy jest bardzo dogodne, gdyż po obu stronach rzeki są dość duże wzniesienia, które po wybudowaniu tamy stanowią będą wielki naturalny basen. Tama spiętrzy wodę w tym miejscu na 22 metry na długości 6—7 kilometrów w górę rzeki. Pojemność basenu wyniesie około 35 milionów m. sześć. wody. Przed powodzią, zależnie od wysokości sygnalizowanej fali, basen będzie całkowicie lub częściowo wypróżniany i będzie w stanie wstrzymać nawet najwyższą falę przyboru. W tamie znajdują się liczne przegrody, które, w zależności od wysokości nadchodzącej fali, będą odpowiednio przepuszczały wodę i w ten sposób regulowały odpływ wód w czasie powodzi.

Głównym celem wybudowania tamy było zabezpieczenie terenów, położonych nad Sołą od zniszczeń powodziowych.

Dla zamortyzowania kosztów budowy tamy postanowiono wybudować w tamę wielki zakład wodny o sile 12 tysięcy kilowatów, który produkować będzie 25 milionów kw. godz. rocznie. Zakład ten będzie zasilał w energię elektryczną dla siły i światła 3 najbardziej uprzemysłowione powiaty, mianowicie: powiat bielski, żywiecki i wadowicki. Cała produkcja energii będzie sprze-

dana, gdyż — jak wynika z przeprowadzonej ankiety — zapotrzebowanie tych trzech powiatów na energię elektryczną wynosi ponad 50 milj. kw. godz. rocznie.

Jak wynika z przeprowadzonej kalkulacji i z opracowanego kosztorysu, cena za prąd elektryczny będzie bardzo niska, przyczem zakład wodny zamortyzuje po pewnym czasie całkowicie koszty budowy całej tamy.

Budowę tamy w Porąbce rozpoczęto w roku 1921, przyczem kosztorys wynosił 20 milionów złotych. Budowa tamy, która powinna być zasadniczo już dawno wykończona, z powodu niewspółmiernie małych kredytów, wyznaczanych w budżetach rocznych na ten cel, stale się przedłuża. Dotychczas prace przy budowie tamy wykonane są w 30—35 proc.

Ponieważ w obrębie przyszłego basenu położonych jest kilka wiosek musiano przystąpić do wykupienia terenów, które po wybudowaniu tamy zostaną zalane przez wodę. Część gruntów już wykupiono, pozostaje jeszcze do wykupienia 5 wiosek, razem około 400 ha ziemi. Na przesiedlenie rodzin, których grunty zostały względnie zostaną przymusowo wykupione, zakupiono majątek Czaniec pod Kętami w pobliżu Porąbki.

Oprócz wyżej wymienionych celów, tama w Porąbce spełni jeszcze jedno zadanie: mianowicie olbrzymie zapasy wody, nagromadzone w basenie, na wypadek długotrwałej posuchy będą wypuszczane i w ten sposób chociaż częściowo uzyska się podniesienie poziomu wody w górnym biegu Wisły, co będzie miało duże znaczenie jeśli nie dla użeglowienia, to przynajmniej dla uszląwienia Wisły na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów.

Ukończenia budowy tamy należy się spodziewać w ciągu 3—5 lat.

Niezależnie od budowy rozpoczętej w Porąbce, podobne przedsięwzięcia, lecz na większą jeszcze skalę, projektowane są na Sanie i na Dunajcu. Na obu tych rzekach projektuje się wybudowanie zbiorników o pojemności po 100 milionów sześć. wody, wraz z zakładami wod-

nemi, które będą w stanie produkować po 5,0 milionów kw. godz. rocznie.

Zrealizowanie tych planów przyczyniłoby się w olbrzymiej mierze do uprzemysłowienia dużej polski kraju.

—o—

## Dyrektor PAT-a w nowej roli.

Jak donosiliśmy, dyr. PAT-icznej p. Starzyński zwolnił współpracownika tej agencji, K. Paszkowskiego, legionisty za wydanie broszury p. t. „Krzyk legionisty“.

P. Starzyński zdobył już zasłużoną „sławę“ jako oficjalny naczelny informator prasy polskiej. Wiadomości, podawane przez PAT prasie za grube pieniądze, spóźniane o najmniej 24 godzin (niejednokrotnie z pism dalekich, bo berlińskich i paryskich, dowiadujemy się przynajmniej o tyle wcześniej o rozmaitych ważnych wypadkach politycznych i innych), partyjno-tendycyjne, a nadmiar pisane fatalną polszczyzną, mającą już swoją markę w prasie polskiej, która też wielokrotnie protestowała przeciw tego rodzaju pojmowaniu suto opłaconych obowiązków przez tę agencję. Obecnie jakby chcąc specjalnie zadokumentować swą przynależność partyjną — czego niewolno robić instytucji urzędowej — dyr. Starzyński wyrzucił na bruk współpracownika za to, że jako obywatel dał wyraz swym poglądom politycznym.

P. Starzyński jako szef publicystycznej informacji publicznej skończył się — i to jest wiadome; inna rzecz, że zostanie nadal tym szefem...

## Bo kto inny był tam czynny.

LONDYN, 16. 8. (Pat). W tut. kołach urzędowych zaprzeczają kategorycznie pogłosce, jakoby słynny pułkownik Lawrence, który pełnił funkcje agenta politycznego Anglii w czasie wielkiej wojny, znajdował się obecnie w Kurdystanie, — gdzie rzekomo miał uczestniczyć w akcji Kurdów. Pułkownik Lawrence znajduje się obecnie w Anglii, gdzie pełni służbę w lotnictwie angielskim.

## W Alpach austriackich spadły śniegi.

WIEN, 16. 8. (Pat). W Alpach austriackich spadły wczoraj śniegi. Wskutek nieustannych opadów wezbrały rzeki. Stan wody na Dunaju pod Wiedniem podnosi się. Przypuszczają, że jutro dojdzie do 260 cm, wobec czego zachodzi obawa, że wybrzeże zostanie zalane. Władze są zdania, że miastu nie grozi żadne niebezpieczeństwo katastrofy wylewu.

## P. SŁAWEK JEDZIE TEŻ NA DOZYNKI.

WARSZAWA, 16. sierpnia (tel. wł.) Dziś wieczór lub jutro rano p. Sławek udaje się do Spały, celem wzięcia udziału w uroczystości dożynkowej.

—o—



## Zbankrutowany milioner i jego spadkobiercy.

ŁÓDŹ. W ostatnich latach często wspomniano w Łodzi Benjaminą Wintera, który 24 lata temu wyemigrował z Łodzi, jako biedny malarz pokojowy, do Stanów Zjednoczonych.

Tam Winter dorobił się w ciągu krótkiego czasu wielkiej fortuny, tak, że ostatnio majątek jego w gotówce, oraz w drapaczach chmur, które nabywał, oceniano

na 60 do 70 milionów dolarów.

Równolegle z majątkiem rosły również wpływy osobiste Wintera, który stał na czele szeregu instytucji społecznych i filantropijnych, a szczególną troskliwością otaczał organizacje emigrantów żydowskich z Polski.

Dużo czasu poświęcił Winter ziomkom łódzkim, a raczej organizacji, grupującej obywateli amerykańskich, pochodzą-

cych z Łodzi, którym nigdy swej pomocy nie odmawiał.

Jednocześnie żywo reagował on na wieści z Łodzi, dokąd często wysyłał większe kwoty dla swych niezamożnych krewnych. Nic więc dziwnego, że krewni ci liczyli na przyszły spadek po milionerze.

Tymczasem, jak grom z jasnego nieba, spadła przed dwoma dniami wiadomość, że na skutek wielkiego krachu giełdowego, jaki niedawno miał miejsce w Nowym Jorku, Benjamin

Winter stracił cały majątek.

Wierzyciele potentata objęli w posiadanie jego pałace, domy mieszkalne, auta, całą biżuterję z safesów i Winter jest teraz takim samym nędzarzem, jakim był w chwili, gdy emigrował z Łodzi przed dwudziestu czterema laty.

## Mieszkania magist. sprzedawane przez spryciarzy.

3-ch z nich osadzono w areszcie.

(y.) Onegdaj zgłosiła się w policji właścicielka sklepu przy pl. Solskich Leocja Stahlhammer i zeznała, że czterech osobników wyłudziło od niej kwotę 1.100 zł. i 6 dolarów pod pretekstem wynajmu mieszkania w miejskim bloku mieszkaniowym przy ul. Arciszewskiego. Jeden z odnajemców Zbigniew Osada, urz. Izby Obrachunkowej Magistratu, wręczył jej pokwitowanie na pobraną kwotę, zaopatrzoną pieczęcią z napisem „Likwidatura funduszu gminy Depozyt I.“

Dwaj inni przedstawili się jej jako Józef Sikorski, zam. w Kleparowie, oraz Julian Gross, zam. przy ul. Gazowej l. 6, rzekomo również urzędnicy magistracy. Czwarty z nich nie podał swego nazwiska. Po zawarciu umowy zaprowadzono Stahlhammerową na ul. Arciszew-

skiego, i pokazano jej „sprzedane“ mieszkanie. Po pewnym czasie Stahlhammerowa zorientowała się, że padła ofiarą spryciarzy, gdyż dowiedziała się że Gross i Słwiński nie są funkcjonariuszami Magistratu, lecz tylko pośrednikami mieszkaniowymi i nie mają prawa do dysponowania żadnymi mieszkaniami.

Okazało się następnie, że wymienieni mają więcej podobnych sprawek na sumieniu. W podobny sposób wyłudziły oni od 7-miu innych bezdomnych różne kwoty: po 100 zł, 50 dol. itd., przyrzekając im dostarczenie mieszkań w domach miejskich przy ul. Strylskiej lub Arciszewskiego. Wobec tego wszystkich trzech aresztowano, za czwartym zaś ich współnikiem wszczęto poszukiwania.

## Smały napad bandycki.

WILNO, 16. 8. (Pat). Onegdaj wieczorem kupiec Henoch Byskind z synami Szmulem i Izakiem jechali z Holszan do Oszmiany, gdzie mieli dokonać zakupu większej partji towarów. Koło wsi Osiniówka, na drodze z Holszan do Oszmiany zostali napadnięci przez uzbrojonego w rewolwer bandytę, który chcąc sterroryzować kupców oddał do nich dwa strzały raniąc śmiertelnie Szmula Byskinda. Po odebraniu gotówki od kupców bandyta zbiegł. Nieszczęśliwy ojciec ruszył do Oszmiany, gdzie przedewszystkiem umieścił syna w szpitalu, a następnie zawiadomił policję. Pościg policji został uwieńczony pomyślnym rezultatem. Bandytę ujęto. Jest nim obywatel litewski Piotr Sadowski, który przed kilku dniami przybył z tamtej strony kordonu. Jak wykazały dochodzenia, Sadowski ma na sumieniu jeszcze jeden napad dokonany pod Oszmianą. Dochodzenia w toku.

## W PARYŻU SPADŁ ŚNIEG.

PARYŻ, 16. 8. (Pat). Wczoraj wieczorem spadł w okolicach Paryża śnieg.

## Armatnie naboje w rowie.

(y.) Między Krakowcem a Radymnem, koło Jaworowa, w czasie oczyszczania i pogłębiania rowu obok gościńca znaleziono ukryte w ziemi 21 armatnich naboży, kaliber 15, każdy o wadze 20 kg. Stwierdzono, że była to „spuścizna“ po Austriakach, którzy cofając się przed nieprzyjacielem, zakopali amunicję, by ulżyć sobie w balaście „Bagażem“ tym zaopiekowała się wojskowość.

## Kanada wstrzymała imigrację z Europy

WIEN, 16. 8. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Ottawy: Nowy kanadyjski minister imigracji ogłasza, że wszelka imigracja z Europy do Kanady będzie zakazana. Tylko farmerzy, którzy potrafią udowodnić, że posiadają dostateczne środki i dostateczne doświadczenie rolnicze, tudzież osoby, które posiadają krewnych w Kanadzie będą na przyszłość dopuszczane do Kanady. Zarządzenie to pozostanie w mocy tak długo, póki będzie trwał brak pracy. Później imigracja będzie znowu dopuszczona w ograniczonych rozmiarach.

—o—

## Kara śmierci za szpiegostwo

WILNO, 16. 8. (Pat). Dziś o godzinie 2 rano został rozstrzelany Teodor Głowacz b. sierżant Korpusu Pogranicza i b. komendant strażnicy granicznej, skazany wyrokiem wileńskiego Sądu Wojskowego w trybie doraźnym na karę śmierci za uprawianie szpiegostwa na rzecz państwa ościennego. Wobec tego, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej z przysługującego mu prawa łaski nie skorzystał, wyrok dziś wykonano.

—o—

## A WIĘC JESZCZE 46 OFIAR.

PRINCETOWN, 16. 8. (Pat). (Kanada). Pomimo energicznej akcji ratunkowej niezdolano wydobyć 46 ludzi, zasypanych w kopalni w dniu 13 bm. Stracono ostatecznie nadzieję ich uratowania.

—o—

## GANDHI I PRZEWODCY UZASADNIAJĄ SWE STANOWISKO.

POONA, 16. sierpnia. (Pat.) Gandhi i inni uwięzieni przewodcy ruchu wolnościowego hinduskiego opracowaliismo, w którym przedstawiają i uzasadniają swe stanowiska i poglądy. Pismo będzie przedłożone wiekrólwi.

—o—

## KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

PARYŻ, 16. sierpnia. (Pat.) Donoszą z Sayem że auto ciężarowe którym jechali uczestnicy wiejskiego wesela, przewróciło się, i wpadło do rzeki. Trzy osoby zostały zabite, pięć zaś odniosło ciężkie rany.

## Za prawdę — biją.

W ostatnim numerze donosiliśmy o sensacyjnych rewelacjach berlińskiego pisma komunistycznego „Welt am Abend“, które demaskują rząd niemiecki jako noszący się stale z planami rewizji granicy polsko-niemieckiej i zamyślający o ich realizacji.

Rewelacje te wywołały wielkie wzburzenie wśród kół nacjonalistycznych. Ofiarą tego wzburzenia padł właśnie dziennik „Welt am Abend“. Wieczorem przed siedzibą redakcji zebrał się tłum, złożony z hitlerowców i studentów nacjonalistycznych, jak również członków różnych organizacji sportowo-wojskowych, wzno-

sząc wrocie dziennikowi okrzyki. W pewnym momencie z tłumy zaczęły padać kamienie w okna siedziby redakcji, a następnie

tłum wdarł się do redakcji, demolując ją doszczętnie.

Na szczęście zatrudnieni zecerzy zarykadowali się tak, że tłum nie mógł zniszczyć oddziału technicznego i maszyn.

Wieść o napadzie lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Przed redakcją zgromadzili się również członkowie bojówki komunistycznej. Wywiązała się walka, podczas której 14 osób odniosło rany.

## Żłobek dla dzieci robotników.



na lewo scena kąpienia dzieci w łazience zakładowej, na prawo fragment karmienia dzieci przez matki - robotnice w czasie przerwy obiadowej.

## Urowadzenie pary małżonków z pociągu.

NOWY JORK, 15 sierpnia. W Saint Lois wielką sensację wywołało tajemnicze zniknięcie generalnego dyrektora jednego z tamtejszych banków, Karola Kerna i jego żony. Małżonkowie ci przed kilku dniami wsiadli do pociągu pospiesznego, by udać się do Toledo, gdzie Kern przeprowadzić miał jakąś wielką transakcję. Ale do Toledo nie przyjechali i wszelki ślad za nimi zaginął. Władze przypuszczają, iż Kerna z żoną w niewytłumaczony dotychczas sposób uprowadzili bandyci chicagowscy.

Przed swoim wyjazdem Kern chciał zabrać 90.000 dolarów w gotówce. Ale kasjer banku wskazując, że jest niebezpiecznie wieźć taką kwotę, poradził mu, by zabrał z sobą czek. Poza to bank zamówił w Toledo detektywa, by czuwał nad małżonkami.

Sledztwo ustaliło, iż w pociągu Kernowie zawarli znajomość z dwoma młodymi panami, z którymi jechali w jednym przedziale. Na stacji Defiance Kernowie wysiedli i automobilem odjechali. Od tej chwili nie wiadomo, co się z nimi stało.

Policja przypuszcza, iż owymi pasażerami byli oszuści, którzy wiedząc, z kim mają do czynienia, zaproponowali Kernowi jakiś świetny interes i w tym celu udali się z nim i jego żoną na odnośne miejsce.

Gdy dowiedzieli się, że Kern niema przy sobie gotówki, tylko czek, uprowadzili oboje Kernów przy pomocy szajki, by uzyskać wysoki okup.

## Popieranie prasy obcej (nie robotniczej) jest brakiem świadomości i wyrobienia klasowego.

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI.

## T.U.R. 10 dni nad morzem.

Gromada wycieczkowa TUR-a już gotowa była udać się znanym szlakiem nad sine fale Polskiego Morza, kiedy po blisko 4 miesiącach nieobecności z zamorskich krajów wreszcie przybyłem. W porę zjawiłem się, aby 9-tą z kolei naszą Turową wycieczkę morską prowadzić. — Jeszcze przed oczyma miałem błękitne fale Pacyfiku nad przepięknym wybrzeżem Południowej Kalifornii pod Los Angeles, San Diego, czy już przy dzikich brzegach Meksyku, co dopiero przeżyłem się rozkoszować seledynową barwą Atlantyku w niespełna 5-dniowym przejeździe z Nowego do Starego Świata — a już trzeba było odwieźć nasz Bałtyk.

Tegoroczna wycieczka TUR. nad Morze była odrazu zgrana. Było nas początkowo 25 osób z dziesięciu miejscowości Polski. Nad morzem przyłączyło się 5 osób tak, że przez pewien czas zwiedziliśmy w 30 osób (po połowie kobiet i mężczyzn). Zaledwie dwie osoby z całej gromady poprzednio było nad morzem wogóle. Jak obecnie, tak i w poprzednich ośmiu latach TUR. umożliwił ludziom pracy poznanie morza naszego, zarazem jego piękno i wartości dla kraju. Łączymy więc w swych wycieczkach piękne z pożytecznym.

Ranek 3 z. m. stajemy w Gdyni. Gdynia robi potężne wrażenie na każdym, choćby tu przybywał corocznie. Rozmach wielki, wysięk

całego narodu, aby stworzyć swój własny port, rzuca się w oczy. Przecież przed 10-ju laty zapomniana osada rybacka liczyła zaledwie 400 mieszkańców, dzisiaj jest to miasto 42 tysiące ludzi mające po stworzeniu tzw. wielkiej Gdyni (wejściu sąsiednich wiosek).

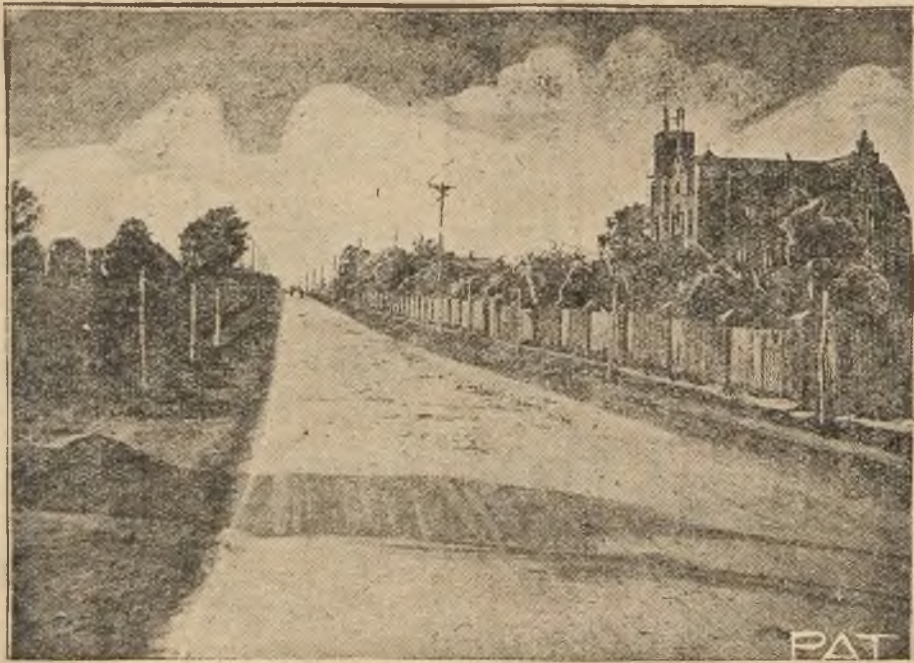
Dwa dni poświęcamy na zwiedzanie miasta, a głównie portu i jego urządzeń nowoczesnych. Objaśniając rozrost Gdyni, jako miasta i portu z wysokości wjeżdżających, wskazuję jak corocznie idzie postęp. Ale i na tem jasnym tle są i plamy w postaci prekującej sprawy braku mieszkań dla tysięcy robotników portowych i budowlanych. Warunki pracy i płacy wiele pozostawiają do życzenia, choć nasze klasowe organizacje transportowców i budowlanych już pokaźne wyłomy porobiły. Na zebraniu staliśmy się z przedstawicielami rob. organizacji. Po raz pierwszy w historii naszych wycieczek TUR. nad morze jesteśmy witani przez delegatów naszych bratnich zw. zaw. i oddział TUR w Gdyni. Zwiedzając jeden z naszych statków handlowych, który właśnie wrócił z ładunkiem z Afryki, stwierdzamy z przyjemnością, że członkowie załogi, to członkowie Zw. klas. Transportowców. Gratulujemy sekr. okr. tow. Guziłkowi.

Mieszkamy w TUR-a „hotelu-stodole“ w Oksywi u gościnnych pp. Koszałków. Oksywia jest naszym punktem oparcia, a jej jary i plaża wypoczynkiem. Jeszcze przed dwoma laty, kiedyśmy w Oksywi się także zatrzymali, była to wieś, obecnie jest to dzielnica wielkiej Gdyni. Zaczyna Oksywia tracić swój charakter, choć dotąd jest pełna uroku. „Drugie skrzydło“ Gdyni Kamienna Góra staje się ośrodkiem will i pen-

sjonatów, tu nad brzegiem morza bity jest przyszły bulwar ku Radłowej, a może i do Orłowa. Jak port i kąpielisko Gdynia jest najdroższym miastem w Polsce, co potwierdzają już i wykazy statystyczne (najdroższy chleb!).

Zwiedziliśmy dokładnie wielką Gdynię, udajemy się „Gdańskiem“ na Hel. Osada Hel ze swą plażą na otwarte morze z lasem szpilkowym zawsze będzie punktem przyciągającym w sezonie słońca. Ale tu postępu i ulepszeń niestety nie widać. Europa daleko za Hellem została. Nip. jedyna droga — pełna kurzu i... brudu, choć opoda 11nią piaski i toń Bałtyku. „Wielkiego Morza“. Jedyną nowością i godną pochwały rzeczą — to nowa kolonia rybacka nad wybrzeżem „Małego Morza“. — Natrafiliśmy na dzień wietrzny i zachmurzony, co nam utrudniało oglądanie panoramy, rozciągającej się w słoneczny i spokojny dzień z 40-mięrowej wjeżdżalnej na Helu. — Półwysep Hel przejechaliśmy koleją, aby z bliska podziwiać zatokę Pucką i pełne morze. Zwolna porządkują się i kąpieliska helskie. Jastarnia, Kuźnica, czy w nasady półwyspu Wielka Wieś. Wspaniała droga właśnie wykańczana w stronę Karwji nad pełnym morzem spowoduje niezawodnie odejście Helu i podniesienie okolic Rożewja, Karwji ku Jez. Zarnowieckiemu.

W drodze z Helu zatrzymujemy się bodaj na kilka godzin w Pucku. Puck należy zwiedzić. Jest on przeciwstawieniem jaskrawem Gdyni. — Rzuca się to na każdym kroku w mieście czy nad brzegiem morza. Widzieliśmy to gromada TUR, kiedy kroczyła po starym rynku Pucka: miasto sennie, jakby obumarłe. Z dawnego portu jeszcze



Pierwsza na terenie wojew. Łódzkiego szosa asfaltowa, położona w gminie Stare Chojny (powiat Łódzki).

## Prasa robotnicza.

### Niepopieranie prasy robotniczej jest brakiem wyrobienia klasowego

Pismo robotnicze tem różni się od innych pism, że nie jest prywatnym przedsięwzięciem, wydawców, ale jest pismem wszystkich jego czytelników.

Pismo robotnicze tem różni się od innych, że jest

jak wyspa niezależnej myśli robotniczej wśród oceanu prasy służącej interesom klas posiadających.

Każdy więc robotnik, popierający prasę obcą, świadomie lub podświadomie opóźnia opanowanie światła przez powszechny ruch robotniczy.

Każdy członek organizacji, który nie jest sta-

łym prenumeratorem swego pisma

pracuje przeciw swej klasie.

Każdy najmniej nawet uświadomiony robotnik rozumie dobrze rolę prasy robotniczej w walce ze starym porządkiem o nowy ustroj społeczny i ekonomiczny.

Rozwój prasy burżuazyjnej zależy od subwencji czy to różnych instytucji społecznych, czy rządu, którym zależy, by ta propagowała ich poglądy całkiem lub nawpół wyraźnie lub w innej formie.

Rozwój prasy robotniczej zależy tylko wyłącznie od robotników.

z czasów przedrozbiorowych Rzeczypospolitej — miejsce puste, a zatoka — zamulone, cuchnące bajorko. Droga parkiem wzdłuż zatoki wiodąca „urozmaicona“ widokami kapelei błotnej... Nalajuje woń jakby z wielkomijskich kanałów. Psuje to harmonję z prawej strony, skąd faloje łan żyta i zapach dojrzwiałego zboża. Powłazram uczesaniem wycieczki, że Gdynia — to symbol życia, przyszłość Polski; Puck — to zanik, przeszłość. Poglądowa lekcja historii przed nami, a wiele porównań cisnie się do głowy. — Ale pora na odjazd, aby tranzytowym pociągiem z Niemiec, przejeżdżającym przez Puck, zdążyć do Gdyni, a stamtąd do naszej Oksywli.

Dwa dni poświęciliśmy na zwiedzenie Gdańska, Oliwy i Sopot. — Gdańsk przemawia żywo i zostawia głębokie wrażenie. W domu Uphagena widzimy, jak żył i mieszkał bogaty patrycjusz gdański z okresu rozkwitu Gdańska. Rodzina mieszczańska w Gdańsku była tem, czem dawne rodziny magnackie w reszcie Polski. Przepych i bogactwo widać w pięknym ratuszu gdańskim, w gmachu giełdy — co szczegółowo zwiedzamy i poznajemy z historycznych objaśnień. W kilku godzinnej wędrowce po starych dzielnicach miasta zapoznajemy się z charakterem Gdańska.

Ohwa jest już od 3 lat przedmieściem Gdańska. Jest ona siedzibą emerytów, zacisznym zakątkiem na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska. Charakterystyczny stary park i klasztor po Cybersach ze słynnymi organami i historycznymi zabytkami z daty pokoju Oliwskiego 1660 roku — są godne zwiedzenia. W zachwyty wprawia wycieczkę TUR. gra na potężnych organach; jest

to nasz od ośmju lat letni koncert.

Sopoty opodal, bo zaledwie o kilkanaście minut jazdy koleją. Roztańczone i rozhazardowane, znane z kasyna gry, luksusowych hoteli, ściągają dorobkiewiczów z Warszawy, Łodzi, Katowic, a także w ostatnich czasach cieszy się liczną klientelą z Niemiec — pomio z politycznych względów. Sopoty są drogie, a waluta gdańska do tego także walnie się przyczynia. — Ludzie bogaci z nim się nie liczą. Złoto więc płynie nie tylko z jaskini gry...

Deszcz ulewny krzyżuje nam plany częściowo. Orłowo zwiedza część wycieczki, bo po spacerze parkiem soppokim większość wraca od granicy gdańsko-polskiej do Sopot, aby pociągiem przybyć przez Kolibki do Gdyni.

Słoneczny dzień mieliśmy podczas wycieczki do Szwajcarii Kaszubskiej. Przez Kack — Koszki — Starą Piłę — Zukowo tj. okrażając terytorjum Wolnego M. Gdańska przybywamy do serca Kaszubii. Kartuzy są typowym miastem kaszubskim. Czyste, wybrukowane, skanalizowane, gmachy publiczne o niemieckiej architekturze. Warto zobaczyć, choć nie osobliwego poza jeziorom. Krótko więc tu bawimy; uczestniczki wycieczki zaopatrują się w gliniane dzbanuszki kaszubskie. Jedziemy dalej w stronę Kościerzyny. Już od stacji Somjinno widzimy prace nad budową nowej linii kolejowej, która ma połączyć Śląsk z Morzem omijając teren Gdańska. Gdy odcinek ten tutaj zostanie wykonany (podobno w listopadzie br.) ruch na całej linii będzie uruchomiony jako najważniejsza arterja węglowa. Dojeżdżamy do st. Wieżycy, aby prześliznąć drogą lasu bukowego dojść na najwyższy

W ich rękach spoczywa ta przepiękna broń,

którą lożą zawrotne sumy.

Czytając więc prasę burżuazyjną, robotnik sam wkłada sobie pęta na szyję, sam zakuwą niezależną i wolną swoją myśl w okowy.

To też, kto nie popiera swego pisma materialnie lub duchowo, ten pracuje na jego zagładę i nie ma prawa na miano świadomego swej godności robotnika.

—o—

## Za obrazę prezydenta Rzeszy uwolniony.

BERLIN, 16. sierpnia. Wczoraj stanął przed sądem poseł narod.-socjal. dr. Göbbels, oskarżony o obrazę prezydenta Hindenburga w artykule i karykaturze.

W związku z tym procesem prez. Hindenburg nadesłał pismo, w którym oświadcza, iż nie czuje się obrażonym przez dr. Goebbela i nie ma interesu w tem, by go ukarać.

Przewodniczący trybunału oświadczył, że pismo prezydenta Hindenburga w obecnym stadium procesu jest bez znaczenia.

W pierwszej instancji dr. Goebbel skazany został na 800 marek grzywny.

W dalszej instancji oskarżony został uwolniony. Uzasadnienie wyroku jest nadzwyczaj interesujące. Stwierdzono bowiem, że artykuł i karykatura obrażały Hindenburga obiektywnie. Mimo to oskarżonego uwolniono, gdyż — jak wyrok stwierdza — oskarżony jest członkiem parlamentu i kierował się względami publicznymi, a interes prezydenta stoi poniżej intencji, pod wpływem których działał oskarżony.

—o—

szczyt Pomorza na Górę Wieżycę (332 m. nad poz. morza). Z wieży obserwacyjnej wspaniały widok: przed nami panorama — Szwajcarya Kaszubska. Jeziora Ostrzyckie, Raduńskie, Dąbrowskie, Pakulskie i inne wieniecem rozłożone, okolone ciemnym borem. Upalne południe, otwarty widok omal od Kartuz po Kościerznę, obramowanie losów na falistym terenie kaszubskiej krainy — to wszystko składa się na rzażko spotykany krajobraz. Szkoda, że ta część Polski jest rzażko stosunkowo zwiedzana.

Czas przynagła do odmarszu. Połowa z nas wraca dłuższą drogą do jeziora pod Krzesznem, aby tu jeszcze godzinę spędzić nad wodą, reszta mniej wyrzymała podąży do st. Wieżycy, aby razem już przez Kartuzy wrócić wieczorem do Gdyni.

10-dniowa wycieczka nadmorska kończy się. Gromada TUR-wa upojona widokami morza, kąpielami — żegna się już jako „starzy“ znajomi. TUR. znowu spełnił swe zadanie: trzy dziesiątki ludzi pracy zapoznał z morzem, które pokochali i wartość jego ocenili. Po pracy i troskach roku całego odpoczęli i całą piersią odetchnęli. — Urlopy wywalczone robotnika i pracownika z pożytkiem i przyjemnie spędzone dzięki organizacji rob.-oświat. Jakim jest: T. U. R.

Na przyszły rok w lecce urządzimy z okazji jubileuszu: 10-tej wycieczki TUR. nad Morze masową wycieczkę dawnych i nowych miliośników morza.

Do zobaczenia — na jubileuszowej 10-tej wycieczce nad Polskijm Morzem!

—o—

# Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

## Sezonowy sekretarz drohobyckiej Kasy chorych analfabeta.

I w czasie wojny i po wojnie grasowały w społeczeństwie rozmaite indywiduala, które rozmaitym szelmowskim sztuczkom i sprytem porobiły bajeczne kariery.

Kiedyś przyszłe pokolenia, okres panowania sanacji w Polsce, zaliczać będą do takich właśnie czasów.

Różne nieroby i njeuki obdarzone odrobiną sprytu, a dużą dawką bezczelności, obecnie wybijają się njezmjernie szybko, ponad ludzi sumiennej pracy.

Jednym z takich zer, jest konstruktor frackiej organizacji pracowników Kasy Chorych — Pastuch.

Njewiadomo kiedy i jakim cudem awansował na sekretarza Kasy.

Szereg osób prywatnych w Drohobyczu otrzymało pisma z Kasy chorych, w różnych sprawach redagowane przez p. sekretarza i obnoszą je, okazując znajomym i ciekawym, jako unikat ortografij; kasowo-sekretarskiej. A już pomijając ortografię, to wart nagrody ten, kto zrozumie sens i interes tego pisma.

Doprawdy, że nawet zwolennikom komi-sarszczyzny przykreść sprawia taki upadek instytucji społecznej.

—o—

## Łamanie kości w modzie.

Otrzymałmy następujące pismo:

Przed tygodniem wybuchł konflikt w cegielni p. Horszowskiego, gdyż nie chciał on odebrać wypłukanej trochę deszczem surowki, od strycharzy, do czego w myśl umowy był obowiązany. Przy tej sposobności doszło do starcia słownego, przyczem p. Horszowski, wypadłszy z równowagi, powiedział do jednego z delegatów: „Ja wał kości połamię“. Na pogróżkę tę robotnicy odpowiedzeli strejkami.

Po tygodniu Horszowski oświadczył, że surowkę zakwestjonowaną przyjmie, oraz zgodził się na podwyżkę 30 groszy od tysiąca sztuk cegieł dla luzaków. Wobec tego strejk został zlikwidowany.

Przebieg i zakończenie tego sporu, niech będzie przestrogą dla mocnych pracodawców.

Związek Ceramicznych robotników w Drohobyczu.

## Akademja ku czci Okrzeji.

W niedzielę rano o 10. odbędzie się w Domu Rob. uroczysta akademja ku czci Okrzeji, z udziałem tow. Markowskiego, na którą wszystkich Towarzyszy i braniej organizacje zaprasza Rada Rob. PPS. Drohobycz. Zarząd TUR-a — Drohobycz.

## Komunikat.

ZARZĄD T.U.R., oddział Drohobycz, urzęduje w niedzielę popoł. zabawę ogrodową, w ogrodzie Domu i obotn., na którą Towarzyszy i sympatyków serdecznie zaprasza. Dochód przeznaczony na bibliojekę TUR-a. Orkiestra kolej.

—o—

STANISŁAWÓW.

## Rozbijacze solidarności robotniczej.

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o konflikcie cennikowym tuł. pracowników kalfarskich. W sukurs pracodawcom przychodzi, niestety, niektórzy kalfarze, zatrudnieni we firmie p. Markusa Pecholdta, którzy pracują poniżej ustalonego cennika. Nie dość, że osobnie ich, są szkodnikami, werbują do siebie, by założyć drugi związek. W akcji tej pomocny jest im magazynier wyżej wymienionej firmy p. Wilhelm Arnold.

Na czele łamaczy cennika stoją Wojciech Dzierwa i Karol Pawełek, którzy przez łamanie

cennika pracują na rzecz pracodawców, temsamem działając na szkodę ogółu pracowników.

## UPAŃSTWOWIENIE SZKOŁY.

STANISŁAWÓW. 16. sierpnia. (Pat.) W Jezupolu pow. Stanisławów upaństwowiona została z dnem 1. września b. r. polska 6-eto klasowa szkoła prywatna, do której uczęszcza ponad 250 dzieci.

—o—

## Do zapisanych na wycieczkę T.U.R. do Danji.

W myśl poprzedniej zapowiedzi, wycieczka zaranienna TUR. do Danji, zostanie przeprowadzona, o ile najmniej 50 (pięćdziesiąt) przyjętych przez kierownictwo osób zapisze się i wpłaci najmniej tytułem zadatku 50 zł.

Do 18. b. m. rano będą jeszcze przyjmowane zapisy, o ile poczują z prowinnej nadzieją. Najpóźniej 20. sierpnia zawiadomimy w prasie, a także pocztą zapisanych o szczegółach wycieczki, ewent. o odwołaniu.

W interesie więc zapisanych i chcących wziąć udział w wycieczce osób jest, aby sami

wpłacili zadatek i znajomi przez nich poleceni. Całkowite koszty 7-dniowej wycieczki wynoszą 250 zł.

Odnosi się to także do bratnich nam organizacji, które miały wysłać swych działaczy do Danji, dla poznania tamtejszego ruchu robotniczego. Mowa o ZZK., o Zw. Zaw. Rob. Rolnych., o Zw. Pracowników Użyteczności Publ. Dotąd Lwów, Sosnowiec i Grudziąć wysyłają swych stypendystów, a centrale i inne okręgi nie dały ostatecznej odpowiedzi.

Poniedziałek, 18-ty b. m. jest ostatecznym terminem.

Sekretarjat Generalny TUR., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

—o—

## Sport.

MISTRZOSTWA KL. A.

Hasmonea — Ukraina 3:3 (1:1).  
Swież — Rewera 4:2 (0:2).  
Czarni I. B — Lechja 6:0 (0:0).  
Złoczów: Pogoń I. B — Janina 4:2 (0:0).  
Rzeszów: Resoyia — Pogoń (Stryj) 2:0 (2:0).

KALENDARZYK NIEDZIELNY.

Godz. 9-ta: TSL. — Legja, półfinał o mistrzostwo klasy C. boisko ZRSS. na Bogdanówce.

Godz. 11-ta: Czarni I. B. — Hasmonea, mistrz kl. A. boisko Hasmonci.

Godz. 11-ta: Ukrajna — Lechja, mistrz kl. A., boisko 40 pp. (Pohulanka).

Godz. 11-ta RKS. — Lwowjanka, mistrz kl. B., boisko ZRSS. na Bogdanówce.

Godz. 15-ta: II. Sokół mistrz kl. B., boisko Swieżi.

Godz. 16-ta: Lekkoatletyczne zawody Lecji boisko 40 pp. (Pohulanka).

Godz. 16.30: Kerület (Budapeszt) — Pogoń spotkanie rewanżowe, boisko Pogoń.

Godz. 17-ta: Pogoń (Stryj) — Swież, mistrzostwo kl. A., boisko Swieżi.

Pozatem grają w Lidze: Czarni — ŁTSG. Łodzi, Polonja — LKS. w Warszawie, Cracoyia — Warszawianka w Krakowie, oraz Ruch — Warta w Katowicach; w kl. „A“ okr. lw.; Polonja — Janina w Przemyślu i Rewera — Resowia w Stanisławowie.

## Wielki festyn ludowy.

urządza w niedzielę 17. b. m. TUR. oraz rob. org. sportowe na boisku ZRSS-u na Bogdanówce.

Początek o godzinie 2-giej po południu. Orkiestra, tańce, bufet, i liczne niespodzianki.

—o—

## Olbrzymi pożar fabryk.

POZNAN, 16. 8. (Pat.) Jak donoszą dzienniki ubiegłej nocy wybuchł olbrzymi pożar w fabryce „Młynotwórnia“ w Rogoźnie. Pożar strawił między innymi szopy z maszynami młyńskimi wartości około 400.000 zł. Pożar prawdopodobnie podłożyła zbrodnicza ręka. Energiczne śledztwo trwa.

—o—

## Zakaz wystawiania „Przestępców“.

WARSZAWA, 16. sierpnia (tel. wł.) Zespół teatru łódzkiego miejskiego, wystawiał w cyrku sztukę Brücknera p. t. „Przestępcy“. Premjera tej sztuki odbyła się w ub. czwartek. W dniu dzisiejszym władze zakazały dalszego wystawiania tej sztuki, nie podając narazie motywów. — Zespół teatru przygotował tę sztukę z ogromnym nakładem pracy i kosztów. Sztuka ta była wystawiana w Łodzi i Wilnie i mimo nagonki prasy endeckiej i sanacyjnej z afisza zdjęta nie została.

—o—

## Stan wojenny w okręgu Peszawar.

SIMLA. 16. sierpnia. (Pat.) Ogłoszono tu stan wojenny, który został rozszerzony na cały okręg Peszawar, z powodu napadów plemion Afridów na wsi, położone w pobliżu tego miasta. Z wstępu wsi ludność w popłochu ucieka. W niektórych wsiach mieszkańcy dają Afridom schronienie i pożywienie. Dotychczas zbuntowane plemiona unikają zetknięcia się z wojskiem.

—o—

# Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

## REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 8 „Piorun z jasnego nieba“.  
Poniedziałek o 8 „Piorun z jasnego nieba“.  
Wtorek o 8 „Piorun z jasnego nieba“.

—o—

TEATR MAŁY występuje w środę 20. b. m. z premierą krotkowijli W. Rapackiego (syna), „Czarujący Emeryt“. Reżyserskie opracowanie spoczywa w ręku dyr. Frączkowskiego.

—o—

Z OKAZJI ZASŁUBIN składa tow. Herbst na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ zł. 5.--

DYREKCJA MIEJSK. KOL. ELEKTR. podaje do wiadomości, że osoby uprawnione do korzystania w roku szkolnym 1930—31 z tramwajowych biletów abonamentowych dla kształcących się młodzieży obowiązuje się przy kupnie biletu na miesiąc wrzesień przedłożyć nowe fotografie z poświadczeniem na odwrotnej stronie przez władze szkolne, że uczeń (nieca), zapisany (na) jest na rok szkolny 1930—31.

Studenci wyższych zakładów naukowych będą mogli korzystać z ulgowych biletów od dnia 1. października b. r.

Rozmiar fotografii 5 na 7 cm.  
Fotografie niewyraźne i okolicznościowe amatorskie nie będą uwzględniane.

Opłata na blankiet legitymacji 50 gr.

—o—

OTRULI PSA, BY SKRASIĆ KURY. Wczoraj w nocy, włamywacze struli psa strzegącego domu Karola Pompeli w Pasiekach Lesienickich poczem dostawszy się do kurnika, skradli 12 kur wraz z kogutem. Powiadomiona o tem policja zarządziła rewizję w mieszkaniu Anny Broś przy ul. Sieniańskiej 1. 15, gdzie ujęto sprawców tej kradzieży w osobach: Wład. Sokoła, Schulima Wurma, Bernarda Kobera i Jana Skorubskiego. Osadzone ich w areszcie wraz z Brosiową i jej sublokatorkami: Michalną Stawniczą i Marią Burecką.

CZYJE RZECZY? W czasie rewizji u. A. Brosiowej przy ul. Sieniańskiej, zakwestionowała policja większą ilość rzeczy pochodzących z różnych kradzieży a to: złoty, męski zegarek marki „Chronometre Geur Watsch“ ze złotym łańcuszkiem, zegarek z monogramem J. P., damski złoty zegarek bransoletkowy z niebieską tasiemką, klucze werthejmowskie, 6 zapalniczek niklowych, brzytwę, 2 poduszki z poszewkami, 3 prześcieradła, 5 dużych paczek cykorji „Francka“, 21 świece woskowych, raplan brązowy, damską torbę koloru brązowego oraz ubranie chłopięce koloru wismowego. Poszkodowani mogą odebrać rzeczy te w policji.

FATALNY DEBIUT SZOFERKI Helena Rozkoszówna, zam. przy ul. Pełczyńskiej 1. 5, kierując autem nr. 41668 w ul. Legionów, najechała na Wacława Pernikiewicza i jego żonę Julję, zam. przy ul. Żółtkiewicza 1. 85, którzy doznali ciężkich obrażeń. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ofiary szalonej jazdy do szpitala. Świadców wypadku zeznali w policji, iż winę ponosi kierowca która jechała nie dając sygnałów

PSY I LUDZIE SZALEJĄ. Anna Błahoszczuk, zam. przy ul. Trauguta 1. 1, oskarżyła w policji męża swego Piotra, o pobicie jej po głowie i twarzy, oraz zranienie nożem w lewą rękę.

Zygmunt Glas został aresztowany za pobicie ojca swego Gerschona.

Przy ul. Orlej w Bogdanówce pies Józefa Zienkiewicza pokąsał 4-letniego Romana Biskiera, zaś w ul. Czereśnjowej pies właściciela realności pod l. 3, dotkliwie pokąsał Salę Kelerową.

CZARNA LISTA PIEKARZY. W ostatnich dwóch dniach zostali oskarżeni o oszustwo z powodu wypieku chleba o złej wadze następujący piekarze: Leon Nagler, zam. przy ul.

Jachowicza 1. 8., L. Spiewak ul. Rzeźnicza, H. Horowicz ul. Wodna 3, Beckerman, ul. Piłnicka 1. 12, E. Sochacki ul. Zdrowia, Benjamin Gruber, ul. B. Joselowicza, Jakób Friedhofer ul. Słowackiego, B. Szpak w Zniesieniu, oraz piekarnie Ziarno ul. Zamkowa i „Wileńska“ w Zamarszynie.

PODRZUCENIE DZIECKA. Bernard Stauer, zam. przy ul. Rzeźniczej l. 11, na schodach tej realności znalazł podzucone niemowlę płci żeńskiej, leżące około 3 tygodnie życia. Dzieckiem zaopiekował się Miejski Komisarjat.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Anna Jasińska, 1, Adolfinia Majdan za kradzież 120 zł. na szkodę Fr. Bryskala, Jan Teluk, i Stanisław Sędziński za kradzież 30 kg. jabłek z ogrodu Antoniego Franza, przy ul. Listopada 1. 97, Stanisław Drohobycki i Stefan Robach, jako podejrzani o włamanie do mieszkania E. Zalewskiego. Bernard Silberberg i Wojciech Kozłowski za usiłowaną kradzież 90 zł. na szkodę M. Skorhana, oraz Józef Schefer za różne kradzieże.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Stanisław Ilolub, notariusz, zam. przy ul. Romanowicza 1. 10, doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd unieśli kup nieusłanej na razie wartości.

Po wybieciu szyb w drzwiach dostali się jacyś włamywacze do mieszkania Feliksa Wyrwy przy ul. Zborowskich 1. 3, skąd skradli garderobę, 3 p. bucików, zegarek srebrny ze złotym łańcuszkiem, kapelusz i inne rzeczy, wartość około 800 zł.

Z mieszkania Mozesa Friedmana przy ul. Słonecznej skradziono futro krymskie i wiele innych rzeczy nieusłanej wartości, gdyż poszkodowany bawi na letnisku.

Przez otwarte okno dostał się jakiś niepoń do mieszkania Marij Sigmunt przy ul. Połockiego 1. 6, skąd skradł portfel z gotówką 250 zł. i wiele innych rzeczy wartości 500 zł.

Do mieszkania Adolfa Schilda przy ul. Marcina 1. 14, dostał się jakiś niepoń, który zdołał unieść niepostrzeżenie naczynie stołowe, oraz garderobę nieswiderzonej na razie wartości.

Nie miał natomiast szczęścia włamywacz, który został spłoszony w chwili kradzieży garderoby w mieszkaniu dra Werzejcha Józefa przy ul. Akademickiej 1. 3 Jako podejrzanego o to włamanie aresztowała policja Zygmunta Wolskiego.

ZNALEZIONO i zdeponowano w policji: torbę ręczną z przyrządami lekarskimi, zapomnianą w dorozce, oraz różne dokumenty na nazwisko Hryńka Szmucła, i Leona Bruleka.

Rząd ruchu zdeponował zapomnianą na koleji walizę brązową, zawierającą poduszkę, prześcieradło, 2 sukienki, obuwie i 4 książki.

## Zamachy mordercze.

(y.) W Hucisku, koło Łańcuta, lasowy, Jakób Szusman, przechodząc przez las, zetknął się z dwoma uzbrojonymi w strzelby osobnikami. Jeden z nich strzelił do lasowego, raniąc go w policzek i obie ręce i nogi. Obaj opryszkli zbiegli w nieznany kierunek.

—o—

W przysiółku Brzeziny, koło Rawy Ruskiej, 27-letni Wład. Kasaraba onegdaj o godz. 11-tej w nocy rozmawiał z dziewczęcinami. Niespodzianie padło wówczas około 15 strzałów, skierowanych do Kasaraby. Na szczęście żaden z nich nie był celny. Powiadomiona o tem policja aresztowała trzech parobków, którzy przyznali się do winy. Powodem zamachu morderczego, była zazdrość.

—o—

W Czalyniach, koło Jaworowa, trzech osobników usiłowało dostać się do komory, Andrzeja Sobienka. Ten jednak spłoszył i począł ścigać włamywaczy. Wówczas jeden z nich, strzelił z rewolweru i ciężko zranił w pierś Sobienkę. Na ślad opryszków nie natrafila na razie policja.

## Program radiowy.

NIEDZIELA, 17. sierpnia.

- 9.00. Transmisja Dożynek ze Spawy;
- 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjaekiel.
- 12.05. Koncert płyt gramofonowych.
- 13.00. Transmisja komunikatu meteorologicznego z Warszawy.
- 13.10. „Zwyczajy żniwarskie ludu polskiego“ (Tr. z Warszawy).
- 13.00. Transmisja koncertu z Warszawy.
- 14.00. Transmisja Dożynek ze Spawy. (Ciąg dalszy).
- 16.00. „Z przed 10-ciu laty“ (Transmisja z Warszawy).
- 19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
- 19.20. Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
- 19.40. Dalszy ciąg rozmaitości.
- 20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
- 20.01. Transmisja z Warszawy: „Z przed dziesięciu laty“ (Ciąg dalszy).
- 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
- 22.30. Recital śpiewaczy p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej.
- 23.15. Transmisja muzyki tanecznej z „Oazy“ w Warszawie.

PONIEDZIALEK, 18. sierpnia.

- 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjaekiel.
- 12.05. Koncert płyt gramofonowych.
- 17.35. Odczyt „O ochronie zwierząt“ (Transm. Krakowa).
- 18.00. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia“ z Warszawy.
- 19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
- 19.20. Pogawędki techniczne. (Tr. z Warszawy).
- 19.35. Dalszy ciąg rozmaitości.
- 20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
- 20.01. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. (Tr. z Warszawy).
- 22.00. Fejleton p. t.: „Oblicze Starego Tygrysa“ (Tr. z Warszawy).
- 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
- 23.00. Muzyka taneczna i saloniowa z dancingu i restauracji „Polonia-Palace-Hotel“. (Tr. z Warszawy).

—o—

## Repertuar kin lwowskich.

- APOLLO: „Sense ulicznicy“
- CASINO: „Symfonia zmysłów“ oraz „Białe piekło“.
- CHIMERA: „Kandydatki do rozwodu“.
- FATAMORGANA: „Powrót z niewoli“.
- GRAZYNA: „Skrzydła“ (Wings).
- KOPERNIK: „Uwodziciel“ oraz Usta zbyt czerwone.
- LUNA: „Tancerka bogów“ oraz komedia „Trzej rywale“
- MARYSIENKA: „Uwodziciel“ oraz Usta zbyt czerwone.
- OAZA: „Bracia“ i „Łódź podwodna U 20“.
- PAN: „Poc szaleńca“ oraz „Mistrz bezczelności“.
- PALACE: „Biała Gejsza“ ponadto tygodnik i 3 dodatki dźwiękowe.
- PASAZ: Przygody Tarzana oraz dodatek dźwiękowy.
- PROMIEN: „Jak powstaje człowiek“.
- STYLOWY: „Książę student“ oraz występ chóru i baletajek.
- SPLENDID: „As caro“.
- UCIECHA: „Ostatnia Karawana“ oraz „Szafir Lady Rochester“.

## Komunikat.

POSIEDZENIE PEŁNEGO OKR. PPS. odbędzie się we wtorek, 19. sierpnia o godz. 7-mej wieczorem w lokalu własnym ul. Rutowskiego 23. Na porządku dziennym b. ważne sprawy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa

# ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

## DZIAŁ SZACHOWY

L. 33. 18. VII. 1930

## ZADANIE 1. 190.

T. Horak, Lwów.

1 i 2 nagroda ex aequo na konkursie „Polski Zadaniowiec“ 1929.

A B C D E F G H



A B C D E F G H

Samomat w 2 posunięciach.

## ZADANIE 1. 191.

T. Horak, Lwów.

(„Revista de Sah“ 1926).



Samomat w 8 posunięciach.

## ZADANIE 1. 192.

T. Horak, Lwów.

(„Szachy“ IV. 1928).

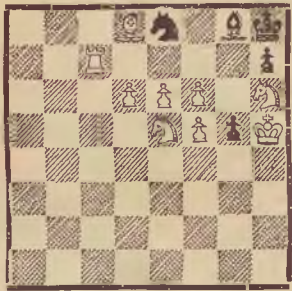


Mat w 2 posunięciach.

## ZADANIE 1. 193.

T. Horak, Lwów.

(Revista de Sah 1927).

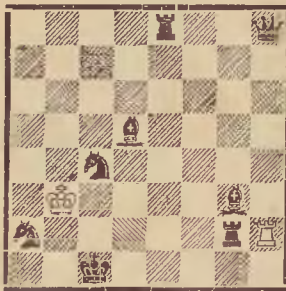


Mat w 2 posunięciach.

## ZADANIE 1. 194.

T. Horak, Lwów.

(Oryginalne).



Mat pomocniczy w 3 posunięciach.

W zadaniu pomocniczym czarne zaczynają i pomagają białym do dania sobie (czarnym) mata w przepisanej ilości posunięć.

Rozwiązanie: 1... Wg2—c2! Wh2—e2; 2. Sc1—d2+, Kb3—a3; 3. Gg3—e5 (efektowna przelona) We2—e1 mat.

## ZADANIE 1. 195.

T. Horak i S. Limbach. — Lwów.

(„Szachy“ IV. 1928).



Samomat maksymalny w 3 posunięciach.

Rozwiązanie: 1. Sb3—a1+!

## Z GALERJI NASZYCH KOMPOZYTORÓW.

Cheć zaznaczyć Naszych Czytelników z polską kompozycją szachową i jej wybitnymi przedstawicielami, rozpoczynamy z dniem dzisiejszym cykl popularnych artykułów o naszych mistrzach.

Na pierwszy ogień pójdzie „szkoła lwowska“, która wydała wielu świetnych kompozytorów.

I.

## MISTRZ TADEUSZ HORAK.

Kompozycja — którą nazywają poezją szachów ma wśród młodej generacji w Polsce wielu zwolenników. Na pierwszy plan wybija się chlubnie „lwowska szkoła kompozytorów“. (Należy przez nią rozumieć jedynie środowisko a nie specjalny kierunek w kompozycji).

Z tejże szkoły, oprócz Wróbla, Limbacha, Wolańskiego, Wójcika i Otta wyszedł Tadeusz Horak, absolwent lwowskiej Politechniki.

Urodzony 5 kwietnia 1905 we Lwowie, jako 10-letni chłopak zaznajął się z grą królewską.

Już jako uczeń 7 kl. szkoły realnej w r. 1922—1923 brał udział w konkursach rozwiązywania zadań szachowych w „Sporcie“ a następnie „Słowie Polskiem“. Podobnie jak i jego współtowarzysze zaznajął się wówczas bliżej z kompozycją i stawia pierwsze kroki na tym polu.

Ogłasza pierwsze swoje prace w „Szachach“, „Wiekcie Nowym“ i „Revista de Sah“.

Zwraca na siebie uwagę przez samomat w 8 posunięciach, zamieszczony w „Revista de Sah“, ocena którego mieści się w jednym słowie — Wspaniały!

Początkowo tworzy chętnie 2 i 3 chodówki oraz samomaty. W latach zaś 1926—28 układa przeważnie zadania t. zw. ekscentryczne n. p. maty pomocnicze, zadania maksymalne, retro-maty itp., z których wiele publikuje w „Revista de Sah“, „Tijdschrift van den Nederlandschen Schaakbond“ i „L' Echiquier“.

W tej dziedzinie zadań jest w Polsce bezkonkurencyjny i w tym kierunku jego talent powinien się rozwijać!

Ilość ułożonych przez niego prac dochodzi do 100. W konkursach zadaniowych rzadko bierze udział, to też ilość wyróżnionych zadań jest skromna (8). Z większych sukcesów należy zanotować I i II nagrodę ex aequo na konkursie „Polskiego Zadaniowca“ 1929, I wzmiankę zaszczytną na konkursie „Tijdschrift van den Nederlandschen Schaakbond“ 1927 i kilka innych.

Ostatnio zdobył I pochwałę za końcówkę na konkursie studjów „Revista Romana de Sah“, która to praca jest pierwszym krokiem jego w tym dziale.

Od lipca 1929 prowadzi dział szachowy w „Sl. Polskiem“. Był on również współredaktorem miesięcznika „Szachy“ i kwartalnika „Polski Zadaniowiec“, które to pisma redagował z Limbachem.

W dziale szachowym zamieszczamy 6 pięknych zadań mistrza Horaka.

Jego zadań ekscentrycznych nie dajemy, gdyż bez objaśniających artykułów byłyby b. trudne dla wielu, zwłaszcza początkujących szachistów. W najbliższym czasie umiemy artykuł o zadaniach ekscentrycznych, w którym zamieścimy kilka prac Horaka, wraz z rozwiązaniami.

Również i w organizacji życia szachowego we Lwowie bierze żywy udział, organizując turnieje szachowe itp. Niedawno został obrany prezesem Koła Szachistów „Sokół II“.

S. L.

## ROZWIĄZANIA ZADAŃ.

178. 1. c6—c7!

179. 1. Kf5—g4!

180. 1. g5—g6! gr. g×f7 i W×d8 mat.

... Wd2; 2. Ka5! ... We2; 2. K×b5!

... Wf2; 2. b7! ... Wg2; 2. Gb7!

181. 1. Wf5—e5!!

182. 1. Gb2—e5!

183. 1. a7—a8H+! H×a8; 2. We7+S×f5;

3. Wd8+K×d8; 4. Sc6+H×c6 pat.

184. 1. Hf3×c3! Po pierwszym pos. nowe

zadanie 1. Ke5—f6!!

185. 1. Gh7—g6! gr. Gg3!

—O—

## DZIAŁ SZARADOWY

70.

## ZAGADKA ZGŁOSKOWA.

ułożył Wl. Szwabowicz, Drohohez.

Trzy wyrazy — jedno brzmienie.  
Zmienisz jednak ich znaczenie,  
Gdy postawisz „k“ na przodzie  
Nje znajdziesz jej nigdy w wodzie.  
Jest w gazecie, książce, dziele  
W jaskiniach gry jest ich wiele.  
Gdy mu „m“ na czoło siedzie  
Łatwo znajdziesz w imion rzedzie.  
Gdy znów „w“ będzie na przodzie  
Wody z sobą w morze wiedzie.  
Lecz trza zgadnąć rzeka która,  
W tem sęk, a w sęku — dzjura.

# Na co wydaje Ameryka 21 miliardów dolarów?

Wybitny amerykański socjolog i statystyk Chase, zebrał dane cyfrowe, ile wydają St. Zjedn. na zabawy i rozrywki. Po zsumowaniu wszystkich pozycji, okazało się, że suma wydatków jest bardzo poważna, bo

wynosi 21 miliardów dolarów.

Według tej statystyki, na wycieczki automobilowe Amerykanie wydają rocznie 5 miliardów, dolarów, na kolacje w zakładach publicznych, rozrywki nocne i zabawy towarzyskie — trzy miliardy, Wakacje i podróże 2 miliardy, na kino 1 i pół miliarda, na gazety, magazyny — siłążki 1 miliard, radjo półka rocznie trzysta miliona, na ostatniem miejscu stoją teatr i no-

ważna lektura,

które kosztują w Stanach pół miliarda dolarów. A jednak Chase nie wliczył do sum powyższych wydatków drobniejszych jak na papierosy, na małe wycieczki, na drobiazgi, i sport, które przecież muszą być zaliczone do kategorii rozrywek ludowych.

Przemysł rozrywkowy rozwija się, jak tego dowodzą cyfry poniższe. Gazety i magazyny

czytane są codziennie przez 30 milionów ludzi,

radjo ma codziennie 30 milionów słucha-

czy, fonografy znajdują się w 15 milionach mieszkań, kina mają codziennie 50 milionów widzów, gazety ludowe wychodzą w 15 milionach egzemplarzy, w teatrach, na koncertach i odczytach bywa codziennie 5 milj. ludzi, na meczach baseball bywa rocznie 40 milionów widzów, na meczach piłki nożnej 10 milj., golf, regaty, tenis i sport lekkoatletyczny ma 5 milj. zwolenników

Z cyfr powyższych Chase wyprowadza wnioski, że radykalne zmiany w metodach produkcji danego narodu wpływają nie tylko sposób życia człowieka, ale oddziałują także głęboko na psychologię narodu.

Ta racjonalizacja pracy wpłynęła, zdaniem Chase'a,

na zmechanizowanie rozrywek.

Wyczerpany pracą Amerykanin, nie ma siły dać sam sobie wzmocnienia sił duchowych, nie jest zdolny odprężyć się umysłowo bez pomocy zewnątrz.

Zdaniem wielu uczonych, to napinanie sił fizycznych i umysłowych prowadzi do groźnych konsekwencji. Nie minie 10, najwyżej 15 lat, a ten energiczny, przedsiębiorczy naród zachoruje gromadnie na niemoc fizyczną i duchową, jeżeli nie znajdą się jakieś metody, któreby go uchroniły od podobnej przyszłości.

—o—

## Djamenty i złoto.

Z Kapsztadu, w Afryce południowej, otoczonego florą podzwrotnikową, kolej prowadzi do okolic nizinnych, pokrytych na całej przestrzeni krzakami. Nizina ta przechodzi w pustynię.

Punktem centralnym tych okolic jest miasto Kimberley, centrala djamentów.

Pola djamentowe znajdują się w głębokich lejach wulkanicznych, w których zbiera się masy kamieni, by je następnie potłuc i wydobyć ukryte w nich djamenty. Jak wielką jest praca, można mieć pojęcie z faktu, że 4000 klg. tych kamieni daje jeden karat brylanta.

W kopalniach djamentów pracuje 55 tysięcy ludzi, w czem 35 tysięcy murzynów. Każdy robotnik podpisuje umowę, że będzie pracował conajmniej 8 miesięcy. Gdy zostanie zwolniony z pracy, podlega ściślejszej rewizji. Ażeby uniknąć ucieczek robotników, cały ten teren pracy otoczony jest potrójnym drutem kolczastym, przez który przechodzi prąd elektryczny o wysokim napięciu.

Leje wulkaniczne, z których wydobywa się kamienie, są olbrzymich rozmiarów przyczem niektóre są głębokie na 900 metrów. Wydobywa się tu takie masy djamentów, że gdyby je wszystkie rzucić na rynek, cena ich spadłaby ogromnie. To też wielka część ich pozostaje na składzie.

Ceny brylantów na rynku światowym są ustalone, a utrzymanie ich poziomu jest nieustanną troską rynków djamentowych. Niemniej interesującym jest

wydobywanie złota

w minach Johannesburga. Są to najgłębsze na świecie kopalnie złota.

Tu pracują biali przy pomocy zulusów, używając maszyn wiertniczych nawet na głębokości 2200 metrów.

Jes to możliwe wobec specjalnych warunków geotermicznych w Afryce Poł. Złoto znajduje się tu w pokładach siarkowych, które trzeba mleć na proszek, spływający po tablicach, pokrytych rtęcią i w ten sposób tworzy się amalgamat. Po wyparowaniu rtęci otrzymuje się złoto, które podlega jeszcze oczyszczeniu, poczem topi się je i zalewa w foremki odpowiedniej wielkości. W Johannesburgu wydobywa się rocznie złota na pół miliona funtów szterlingów.

—o—

## Człowiek, który nie istniał.

W Czecho-Słowacji zdarzyła się niedawno humorystyczna historia, której bohaterem był 60-letni starzec, Kasper Hauser. Mimo, że żył tak długo, nie był on dotychczas urzędowo uznany za żyjącego faktycznie człowieka, ponieważ w

księgach metrykalnych zupełnie o nim zapomniano. W młodości swej czuł się pan Kasper mocno dotknięty, iż wojskowa komisja werbunkowa, powołując do stawienia się wszystkich jego kolegów, jego stale pomijała. Zgłosił się zatem do komisji, ale nikt nie chciał uwierzyć, jakoby Kasper Hauser istniał faktycznie, ponieważ nie mógł tego udowodnić dokumentami. Wybuchła wojna. — Powoływano pod broń kolejno nawet kompletnych niedołęgów, ale pana Kaspria nikt nie wyzywał, mimo, iż był zdrów i silny — no i wojna odbyła się bez jego udziału.

Jednakże istnieje na świecie siła możniejsza od wojny i śmierci. Pan Kasper w sześćdziesiątym roku życia, zakochał się, a ponieważ jego narzeczona ufała bardziej realnym faktom, niż matrym papierom i uwierzyła na słowo, iż cokolwiek podeszły w latach, ale pełen ochoty do żeniaczki smant jest żywym człowiekiem, prze to „młoda para“ udała się do proboszcza. Urząd parafjalny zażądał dokumentów — i wtedy dopiero wyszło na jaw, iż Czecho-Słowacja posiada o jednego obywatela więcej. Po długich zachodach udało się panu Kasprowi uzyskać dispensę od przedłożenia aktów, a urząd parafjalny zanotował w księgach metrykalnych fakt jego narodzin przed 60 laty. Zachodzi obawa, że nowy obywatel będzie musiał teraz zapłacić zaległe podatki za całe życie...

—o—

## NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

**Dr. Franciszka Czoban-SANDAUEROWA**

powróciła

i ordynuje od 3 — 5 popoł.

Lwów, Teatyńska 37 tel. 37-90

## Kącik humoru.

CIĄTA ODPOWIEDZ.

Napoleon zapytał raz pewnego wybitnego lekarza ze złośliwym uśmiechem, ilu już ludzi w swej praktyce wyprawił na tamten świat. — Zapytany odrzekł bez namysłu:

— Około 500 tysięcy mniej, niż Najjaśniejszy Pan.

NIECZYTELNE PISMO.

— No, wje pan co... tak nieczytelnem pismem jak pańskim chyba nigdzie spotkać się niemożna!

— O przepraszam! A co pan powie o recepcje, którą pisze lekarz w jadącym pociągu pióren, wziętem w przedpokoju urzędu pocztowego?

NOWOCZESNE MEBLE.

Doktór: Teraz njech pan idźje do domu i wycocznie dobrze.

Pacjent: To niemożliwe, panje doktorze. U nas w njezskaniu są meble w najnowszym stylu.

OCENA.

— Jak się panu podoba nowa sztuka?

— No, njezła, njezła. Ale, wje pan, na premierę zupełnie się nje radaje.

Młoda żona opowiada przyjaciółce:

— Mój Karol jest bardzo dobrym człowiekiem, nie może się na niego skarżyć. Ma tylko jedną wadę: pali za wiele. Przez cały dzień nie wyjmuję papierosa z ust — dzisiaj już 7 razy sparzyłam się w wargi.

# Centrala Pończoch Pfau, Rynek 19 naftanej, bo wchód przez sień

**Autodorożki o niższej taryfie**  
na wycieczki, śluby i t. p.  
jakoteż na kilometry zamawiać można we firmie  
**„Lumen“ OSKAR FASSLER,**  
pl. Marjański 4, tel. 26-90.

## CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych i bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. lekarze

### „Balsam Thiocolan-Age,„

GAŚECKIEGO,  
który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.  
Używa się za poradą lekarza.

SPRZEDAJĄ APTEKI.

## Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

DLA SĄDU ROZJEMCZEGO we Lwowie potrzeba 3—4 pokoi w pobliżu ul. Brajerowskiej lub w śródmieściu najchętniej. Zgłoszenia do Sądu okręgowego, Rutowskiego 13 pokój 21.

LABORANTA młodego zdolnego do apteki przyjmę Kurkowa 5., Apteka.

MŁODA inteligentna panna na wyjazd od zaraz potrzebna. Zgłaszać się 14, 15 i 16 b. m. Senatorska 1. 7, II. p. między 1 — 3.

POKOJ z osobnym wejściem, (z przedpokojem) umeblowany lub bez mebli, ew. z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Ul. Nablaka 8. II p.

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek zajęcia w jakimkolwiek charakterze. Zgłoszenia do Administracji pod „Robotnik“.

MAM SZKOŁĘ handlową, i dwuletnią praktykę przy kasie, poszukuję jakiegokolwiek posady. Zgłoszenia do Administracji pod R.

POSZUKUJĘ posady na odpowiednim i stałym miejscu jako spawacz autogenowy, lub elektryczny, mam 6 lat praktyki, przy aparatach, liczę lat 24 i jestem kawalerem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Spawacz“.

KONWERSACJI, korespondencji, literatury, gramatyki, języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, udziela lingwista Klardeapier, ul. Pod Dębem 12.

PRAKTYKANT zostanie przyjęty zaraz do nauki w Zakładzie techniczno-dentystycznym Wiadomość Zyblikiewicza 45 od w pół do dziewiątej do pół do dziesiątej — rano.

GORNY LYCZAKOW, w okolicy dworca kolejowego, dół do zasypania ziemią (nie śmiećmi), za ewentualną dopłatą. Zgłoszenia: „PEZET“ Akademicka 23, I. p. w godzinach 9 — 11 przedpołudniem.

KAZIMIERZ KORDEK, ogrodnik, lat 19, wychowanek Zakładu w Drohowyżu, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji.

SZOFRER — mechanik — wulkanizator poszukuje posady prywatnej na samochody lub traktory. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dz. Lud.“ pod „Mechanik“.

ZDOLNY pomocnik handlowy z działu sukienego poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Handlowiec“.

RUTYNOWANA z branży kolonialno-restauracyjnej poszukuje zajęcia w tymże zawodzie — najchętniej na wyjazd. Adres: K. B. Lewandówka, ul. Barska 1. 15 a, poczta Lwów.

POSZUKUJEMY do działu skrzynkowego zawodowego cyrkularzystę i dwóch paczkarzy. Zakłady obróbki drzewa, ul. Mickiewicza 22.

MŁODY, 28-letni bezrobotny, z maturą gimnazjalną, oraz szkołą handlową, władający językiem polskim, ruskim, niemieckim i francuskim w mowie i piśmie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia; nie wstydzi się żadnej pracy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dziennika Ludowego“ pod „Emwu“.

MAGAZYNIERA, inkasenta kontrolera, względnie inne podobne zajęcia obejmie młody, reprezentatywny, inteligentny mężczyzna, obeznany z biurowością. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Ludowego“ pod „Prowincja niewykluczona“.

**Nowość!**

**Nowość!**

Ukazał się już czwarty zeszyt

## „Niepodległości“

kwartalnika poświęconego dziejom polskich walk wyzwolenczych pod redakcją Leona Wasilewskiego.

Zeszyt ten m. in. zawiera: „Sprawa Walerego Sławka“, „Bolesław Limanowski“, „Wspomnienia chłopca peowiaka“, „Proces tarnopolski“, „Za drutami Benjamina“, „Polityka antypolska Niemiec“.

Cena zł. 7.

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ,  
Lwów, ul. Szajnochy 2.

# Książki szkolne dla szkół powszechnych i średnich poleca: Księgarnia Ludowa, Lwów ul. Szajnochy 1. 2.

Na raty tylko dla członków Związków Zawodowych za poświadczeniem Zarządu.

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na książki dla seminarjów i szkół handlowych. — Zamówienia z prowincji uprasza się nadsyłać możliwie jaknajprędzej, celem szybkiego załatwienia.

Uwaga! **KSIĘGARNIA LUDOWA otwarta codziennie bez przerwy.**

## CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem . . .	—15 gr.
» » » » » 74 » nadciśnane . . .	—40 »
» » » » » » w tekście, kronika . . .	—70 »
» » » » » » po kronice . . .	—55 »
» » » » » » na 1-szej str. . .	—80 »

Cała strona za tekstem . . . . .	250.— zł.
Pół strony » » . . . . .	125.— »
Ówierć str. » » . . . . .	65.— »
Jedna ósma strony za tekstem . . . . .	35.— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . .	600.— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.